Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 212 (912) ROK IV

WARSZAWA — CZWARTEK 2 SIERPNIA 1951 R.

WYDANIE H

CENA 15 gr

Depesze z okazji 24 rocznicy powstania Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej

Do
Głównodowodzącego Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej
Towarzysza **CZU TEH**

Pekin

Z okazji 24 rocznicy powstania Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej w imieniu Wojska Polskiego i swoim własnym zasyłam Wam i w Waszej osobie Siłom Zbrojnym Chińskiej Republiki gorące, braterskie pozdrowienia.

Życzę Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej dalszych sukcesów w umocnieniu swej siły bojowej, jak również zacieśnienia przyjacielskich stosunków między naszymi Armiami.

Z głębokim szacunkiem
MINISTER OBRONY NARODOWEJ
MARSZAŁEK POLSKI
KONSTANTY ROKOSSOWSKI

Do
Szefa Sztabu Generalnego Chińskiej Armii
Ludowo-Wyzwoleńczej
Towarzysza gen. **HSU HSIANG-CZEN**

Pekin

W dniu wielkiego święta Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej życzę Chińskim Siłom Zbrojnym i Wam osobiście dalszych sukcesów w dziele umocnienia pokoju, zagrożonego przez podżegaczy wojennych.

Naród Polski i jego Siły Zbrojne zawsze żywiły i będą żywić gorące i niewzruszone uczucia przyjaźni dla wielkiego narodu chińskiego i jego Armii.

SZEF SZTABU GENERALNEGO
WOJSKA POLSKIEGO
GEN. BRONI **WŁADYSŁAW KORCZYC**

Depesze chińskich organizacji demokratycznych do Mao Tse-tunga i Czu Teh

(f) PEKIN (PAP). — W związku z przypadającą 1 sierpnia 24 rocznicą Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, Komitet Narodowy Chińskiej Ludowej Politycznej Konferencji Konsultatywnej oraz chińskie partie i organizacje demokratyczne przesłały depesze z życzeniami przewodniczącemu Mao Tse-tungowi i dowódcy naczelnemu Armii Ludowej Czu Teh.

Delegacja młodzieży chińskiej udająca się na Zlot do Berlina serdecznie witana w Warszawie

(f) W nocy z dnia 30 na 31 lipca przejeżdżał przez Warszawę pociąg wiozący do Berlina delegację młodzieży Chin Ludowych na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

Na Dworcu Gdańskim młodzież stolicy zgotowała przejeżdżającym braterskie powitanie. Entuzjastycznie wznoszono okrzyki na cześć bohaterskiej młodzieży Chin, na cześć Mao Tse-tunga, na cześć wielkiego przyjaciela młodzieży całego świata — Józefa Stalina.

Serdecznie witając młodych Chińczyków sekretarz Zarządu Głównego ZMP Jańczak podkreślił, że młodzież polska z uwagą śledzi i podziwia bohaterską walkę ochotników chińskich z imperializmem amerykańskim i ofiarność młodzieży chińskiej w odbudowie swego kraju.

List robotników radzieckich do załogi Zakładów im. 22 Lipca

(a Załoga Zakładów im. 22 Lipca w Warszawie otrzymała od robotników Moskiewskiej Fabryki Wyrobów Cukierniczych „Bolszewik" serdeczny list, w którym robotnicy opisują rozwój swojego zakładu pracy oraz opiekę jaką są otoczeni przez władzę radziecką.

„W naszej fabryce, jak i we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłu spożywczego — czytamy w liście — rozwija się patriotyczny ruch o polepszenie jakości produkcji, o oszczędność surowców, energii elektrycznej, paliwa, o zwiększenie szybkości biegu maszyn.

W roku ubiegłym — piszą dalej robotnicy fabryki „Bolszewik" — ponad 200 robotników naszej fabryki spędziło urlopy w sanatoriach i domach wypoczynkowych na Krymie, Kaukazie, Pomorzu Bałtyckim i w podmoskiewskich osiedlach.

300 dzieci spędziło wakacje na obozie pionierskim, a koszty ich pobytu pokryło prawie w całości państwo.

Przy fabryce posiadamy przedszkole dla 125 dzieci. Czynne także jest ambulatorium, w którym oprócz gabinetów lekarskich są aparaty rentgenowskie, gabinet fizyko-terapii oraz inne urządzenia lekarskie. Znacznie zwiększono wydatki na bezpieczeństwo i higienę pracy".

Naród nasz — piszą w zakończeniu listu robotnicy radzieccy — bezgranicznie oddany wielkiej idei partii Lenina-Stalina, niepodzielnie opanowany szlachetną walką o pokój, pracuje wytrwale dla dobra swej umiłowanej socjalistycznej ojczyzny".

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). — W komunikacie ogłoszonym 31 lipca w Phenjanie dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi zadają na wszystkich frontach ciosy wojskom interwentów amerykańsko - angielskich i wojskom lisynmanowskim.

Lotnicy brytyjscy w Korei pragną zaprzestania wojny

(d) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin podaje wypowiedź wziętego do niewoli lotnika angielskiego Halley Michale, który służył w drugiej eskadrze lotniczej 18 amerykańsko-angielskiej formacji bombowców. Stwierdził on, że cały personel bazy lotniczej, w której odbywał służbę był głęboko poruszony propozycją Malika wzywającą do pokojowego uregulowania kwestii Korei.

Chciałbym się dowiedzieć — powiedział Michale — dlaczego w momencie, gdy amerykańscy przedstawiciele wojskowi prowadzą rokowania w sprawie zaprzestania działań wojennych, wydaje się rozkazy bombardowania Korei.

Michale oświadczył, że żołnierze brytyjscy i amerykańscy, z którymi służył w Korei pragną powrotu do swych domów. Niechaj Amerykanie — powiedział on — przestaną wreszcie mówić, że pragną pokoju i niech wreszcie opuszczą Koreę.

Rokowania w Kaesong

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że piętnaste posiedzenie w Kaesongu w sprawie rozejmu w Korei, odbyło się 31 sierpnia i trwało od godz. 10 do 11 min. 30 czasu koreańskiego.

Omawiano w dalszym ciągu sprawę ustalenia linii demarkacyjnej między obu stronami w celu utworzenia strefy zdemilitaryzowanej.

Następne posiedzenie wyznaczono na godz. 10-tą w dniu 1 sierpnia.

Broszura Moniki Felton o bestialstwach agresorów w Korei

(a) LONDYN (PAP). W Londynie ukazała się broszura Moniki Felton p.t. „Co widziałam w Korei". Autorka demaskuje barbarzyństwa tzw wojsk ONZ popełnione na narodzie koreańskim.

Broszura zawiera wiele zdjęć zrobionych w czasie oglądania przez Felton masowych grobów ofiar pomordowanych przez Amerykanów i lisynmanowców.

W zakończeniu broszury Felton podkreśla, że wprawdzie główna odpowiedzialność za bestialstwa i zniszczenia dokonane w Korei spada na interwentów amerykańskich, jednak rząd angielski i naród angielski również ponoszą poważną odpowiedzialność.

Naszym najważniejszym zadaniem jest zrobić wszystko, aby rozejm w Korei został zawarty i natychmiast wprowadzony w życie, a następnie, aby w Korei zapanował prawdziwy pokój

Ostatnie prace przy wielkiej inwestycji huty „Kościuszko"

Sukces brygad elektromonterskich montujących automaty pieca „B"

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

W wielu punktach budowy wielkiego pieca „B" w hucie „Kościuszko" dokonuje się tzw. „kosmetyki" — ostatnich prac. Wre jeszcze praca przy budowie potężnego rurociągu gazowego zakończono już instalację przewodów wodnych dla chłodzenia pieca.

Wszystko to jednak w mniejszym lub większym stopniu schodzi na plan dalszy, cała bowiem niemal uwaga kierownictwa, budowniczych i załogi huty „Kościuszko" skierowana jest obecnie na automaty wielkiego pieca „B", które będą obsługiwać ten gigant. Nic zresztą dziwnego. Samych tylko końcówek przewodów elektrycznych, które muszą być podłączone, jest w automatyce wielkopiecowej kilka tysięcy.

Po 5 dniach pracy i nieprzerwanego sprawdzania podłączeń, elektromonterzy z przedsiębiorstwa „Elektromontaż"i z huty „Kościuszko" zakończyli dziś montaż napędów do przełączników. Trudności spowodowane skomplikowaną budową urządzeń, brakiem doświadczenia naszych elektryków w tej pracy, zostały przełamane dzięki ofiarności pracowników i ich niezłomnej woli ukończenia prac w terminie.

W czasie montażu rozwinęło się współzawodnictwo między monterami przedsiębiorstwa „Elektromontaż" i monterami z huty „Kościuszko". Pracownicy „Elektromontażu" montowali trzy tzw. celki w ciągu 5 dni, a monterzy z huty, wykorzystując ich doświadczenie, zmontowali następne trzy celki w ciągu 4 dni.

W ubiegłą niedzielę celki montowali również: dyrektor „Elektromontażu" tow. Fiedler, kierownik — tow. Poloczek, mistrzowie Ocieczek, Szymura, Bielak i Drabik. Monterzy z brygad Rudzińskiego i Pustelnika pracowali bez przerwy całe 24 godziny.

Dzięki ich ofiarnej pracy, oraz wysiłkom monterów brygady Kopycioka z huty „Kościuszko" — montaż celek zakończono w terminie.

Noc z dnia 31.7. na 1.8 br. to noc prób działania automatów. Na wynik prób czeka z niecierpliwością cały zespół budowniczych i pracowników huty „Kościuszko". Czy będą działały sprawnie? — oto pytanie, które obecnie można wyczytać ze wszystkich oczu.

Noc prób jest jednocześnie nocą, decydującą o terminowym uruchomieniu pieca „B", jest nocą pełną napięcia dla budowniczych i załogi nowego socjalistycznego kombinatu przemysłowego w hucie „Kościuszko".

L. TEPER

Ożywiają się punkty skupu zboża

Zwiększa się tempo prac omłotowych

W całym kraju ma się ku końcowi akcja doręczania chłopom zobowiązań w skupie zboża. Chłopi niejednokrotnie, po zapoznaniu się z zobowiązaniami, deklarują szybsze dostarczenie zboża na punkty skupu. Trwają ostatnie przygotowania magazynów na przyjęcie ziarna. W wielu powiatach zaczęło już napływać zboże. Jednocześnie chłopi przyspieszają tempo omłotów. Pracownicy GS Manasterz w woj. rzeszowskim rzucili wezwanie innym GS-om do współzawodnictwa w sprawnej i szybkiej organizacji planowego skupu zboża.

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. BYDGOSKIEGO)

Ostatnie gromady w województwie bydgoskim kończą doręczanie zobowiązań indywidualnym gospodarzom.

W województwie bydgoskim jako pierwsi, zajechali do magazynów GS chłopi z gminy Dębowałka w powiecie wąbrzeskim, odstawiając 3 tony żyta.

Członkowie rolniczej spółdzielni wytwórczej w Kaudusie podjęli zobowiązanie, aby wyznaczony spółdzielni plan sprzedaży zboża zrealizować całkowicie do 15 listopada.

Pewne niedociągnięcia w przygotowaniu do omłotów sygnalizują POM-y w powiecie grudziądzkim. Na przeszkodzie w wykorzystaniu 2 maszyn omłotowych o wydajności 35 kwintali zboża na godzinę, stoi brak pasów klinowych. Delegat Centralnego Zarządu POM — Wasilewski zapewnił, że pasy będą dostarczone w najbliższych dniach. *(G-ski)*

G. S. Manasterz rzuca wezwanie

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. RZESZOWSKIEGO)

Na naradzie pracowników GS w Manasterzu, poświęconej sprawie planowego skupu zboża, przy udziale przedstawicieli PZPR i organizacji masowych, pracownicy GS-u podjęli zobowiązanie przyczynić się do jak najszybszego wykonania planu skupu zboża na swoim terenie.

Wszyscy pracownicy GS przeprowadzą szeroką propagandę indywidualną wśród chłopów swej gminy, wyjaśniając polityczne i gospodarcze znaczenie skupu oraz ważność przedterminowej odstawy zboża. Pracownicy GS dopilnują pełnego wykorzystania młocarń i wykonania wczesnych omłotów.

Podjąwszy to zobowiązanie — GS Manasterz wezwała do współzawodnictwa w tej akcji wszystkie inne GS-y.

Na terenie całego województwa rzeszowskiego odbyły się gminne narady aktywu gospodarczo-politycznego, poświęcone sprawie planowego skupu zboża. We wszystkich powiatach doręczono już w 80 procentach zawiadomienia o wysokości zobowiązań w skupie.

Chłopi przyjmując karty, mówią o sprawiedliwej wysokości, ustalonej w zobowiązaniach.

W powiatach nizinnych omłócono już około 45 procent zbiorów. Szereg gromad przygotowuje się od odprzedaży zboża w ciągu pierwszej połowy sierpnia.

We wszystkich gminach trwają ożywione prace organizacyjne, związane ze skupem. Ze szczególnym zadowoleniem chłopi w powiecie Lesko oraz mieszkańcy gminy Młyny (pow. Jarosław) przyjęli ruchome punkty skupu zboża, zorganizowane dla nich przez GS-y. *(C. Bł.)*

Wszystkie magazyny muszą być gotowe na przyjęcie ziarna

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. POZNAŃSKIEGO

W dniu 31 lipca na terenie woj. poznańskiego poza nielicznymi wyjątkami zakończono akcję doręczania chłopom zawiadomień o wysokości ich zobowiązań w skupie zboża. Z terenu całego województwa napływają stale meldunki o postanowieniach przedterminowej realizacji planu skupu. Zobowiązania złożyli m.in. chłopi gromady Konarskie w pow. Śrem oraz gromady Błaki w pow. Nowy Tomyśl.

— Będziemy się starać, aby przedterminowo odprzedawane zboże było jak najlepszej jakości, czyste i należycie wysuszone. Chcemy swój patriotyczny obowiązek wobec naszego państwa ludowego wykonać jak najszybciej i jak najlepiej — oświadczył chłop Bazyli Babij z Błaków.

Z każdym dniem nabierają tempa prace omłotowe. Chłopom indywidualnym mało i średniorolnym idą z pomocą maszyny Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych. Na szczególne wyróżnienie zasługuje SOM w Przygodzicach, pow. Ostrów. Chłopi gromad Chynów, Topola Mała, Przygodziczki, Janków i innych z uznaniem wyrażają się o sprawnej, pełnej ofiarności pracy załogi SOM, a specjalnie o mechaniku Wacławie Kiszce.

Nie można tego powiedzieć o SOM w Książu, gdzie komplety omłotowe nie są jeszcze przygotowane ostatecznie do akcji. Stan taki musi ulec natychmiastowej zmianie, aby okoliczne gromady dotrzymały terminów młocki i mogły przystąpić do odprzedaży zboża państwu.

Przygotowanie gminnych spółdzielni do akcji planowego skupu zboża jest również niejednolite. W Rososzycy, pow. Ostrów, GS pracuje dobrze, magazyn jest wydezynfekowany, wyposażony we wszystkie niezbędne urządzenia. Zaczęło już tu napływać zboże.

— Sprawnie idzie tu robota, szybko zważono mi ziarno, wypłacono pieniądze — mówi średniorolny Apolinary Frankowski, który przywiózł już do magazynu na poczet swego zobowiązania 500 kg zboża.

Inaczej jest np. w GS Ostrzeszowo, pow. Kępno, gdzie na trzy magazyny, przygotowano zaledwie jeden i to niedostatecznie. Magazyny w Ostrzeszowie muszą być jak najszybciej gotowe na przyjęcie ziarna.

Z terenu powiatów Wolsztyn, Szamotuły, Września, Środa i Kalisz, sygnalizowana jest niedostateczna obsada magazynów pracownikami GS. Trzeba, aby władze spółdzielcze zapewniły na okres kampanii skupowej swym punktom dostateczną obsadę ludzi.

Do wielu magazynów natychmiast po ukończeniu akcji wręczania zawiadomień chłopom, zaczęło napływać ziarno.

Na zebraniu gromadzkim w Kuźnicy Zelchowskiej, pow. Trzcianka, na wniosek małorolnego Jana Palucha, chłopi uchwalili zorganizować natychmiast po omłotach zbiorowe transporty zboża do magazynów. *(KS)*

Młodzież Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej manifestuje w Słubicach na rzecz pokoju i przyjaźni

Sztafeta młodzieży polskiej przekazała meldunek na Zlot w Berlinie

(f) Dnia 31 bm. na granicy Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Słubicach odbyła się wielka młodzieżowa manifestacja pokoju i przyjaźni. Sztafeta ZMP przekazała młodzieży NRD dumny i radosny meldunek młodzieży polskiej na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

O godz. 18 na stadion Wojska Polskiego w Słubicach, gdzie zebrały się tłumy ludności, wjechały owacyjnie witane 4 motorowe sztafety z Wrocławia, Poznania, Zielonej Góry i Szczecina.

W godzinach wieczornych na moście łączącym brzegi Odry odbyło się uroczyste przekazanie meldunku młodzieży polskiej przedstawicielom FDJ (Wolna Niemiecka Młodzież). Meldunek ten młodzież niemiecka zaniesie w wielkiej sztafecie do Berlina. Tekst meldunku, który odczytał sekretarz Zarządu Głównego ZMP, Wiesław Ociepka głosi m. in.:

„Przybywamy z Polski, wielkiego placu budowy, spenad 2.000 budowli Sześciolatki, z ośrodków nowych nieznanych przedtem w Polsce gałęzi produkcji, z wizowskiej fabryki chemicznej, z gorzowskiej fabryki włókien sztucznych, z fabryk samochodów na Żeraniu i w Starachowicach, z częstochowskiej huty i zapory wodnej w Otmuchowie.

Przybywamy z dziesiątek tysięcy polskich wsi, ze spółdzielń produkcyjnych, z Państwowych Gospodarstw Rolnych, z Państwowych i Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych, ze wsi, która z ponurego zacofania wkracza na drogę przodującego nowoczesnego rolnictwa.

Przebiegliśmy całą Polskę tętniącą pracą wolnych ludzi, pracą na swoim i dla siebie, w której naród nasz rozwija coraz to potężniej wszystkie swoje siły, korzystając z pomocy i przykładu Związku Radzieckiego. Na wszystkich frontach Sześciolatki walczy młodzież polska, duma i nadzieja narodu polskiego. 400.000 młodych robotników bierze udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy i korzystając z doświadczeń bohaterskiej młodzieży komsomolskiej nie szczędzi sił w pracy dla pokoju i Ojczyzny.

Meldujemy Zlotowi: Na całej ziemi polskiej młodzież trwa na Warcie Pokoju. Na 38.000 zebrań 1,5 miliona młodych zapoznawało się ze znaczeniem i celami Zlotu, radziło o sposobach wzmożenia swej walki o pokój.

Ćwierć miliona chłopców i dziewcząt niosło w Sztafecie ten meldunek. Sztafeta, którą pozdrawiały miliony ludzi, przemieniła się w potężną manifestację na cześć III Zlotu.

Meldunek nasz przejmijcie drodzy przyjaciele z Wolnej Młodzieży Niemieckiej, którzy po drugiej stronie Odry i Nysy, na wschodzie i zachodzie Waszej ojczyzny walczycie o zjednoczone i demokratyczne Niemcy, o pokój i przyjaźń między narodami.

Jesteśmy z Wami w Waszej walce przeciwko odbudowie przez amerykańskich podpalaczy wojennych imperializmu i militaryzmu w zachodnich Niemczech.

W czasie odczytywania meldunku zebrana młodzież wznosiła okrzyki na cześć Światowej Demokratycznej Federacji Młodzieży, na cześć pokoju, na cześć Prezydenta Bieruta, Prezydenta Piecka i największego przyjaciela młodzieży — Józefa Stalina.

Przyjmując meldunek w imieniu młodzieży niemieckiej, sekretarz Centralnej Rady FDJ oświadczył m. in.: „Wasz meldunek jest dowodem siły i gotowości młodzieży polskiej do obrony pokoju, zagrożonego przez amerykańskich imperialistów. Meldunek Wasz będziemy dumnie nieśli przez setki niemieckich miast i wsi".

Przed uruchomieniem wielkiego pieca

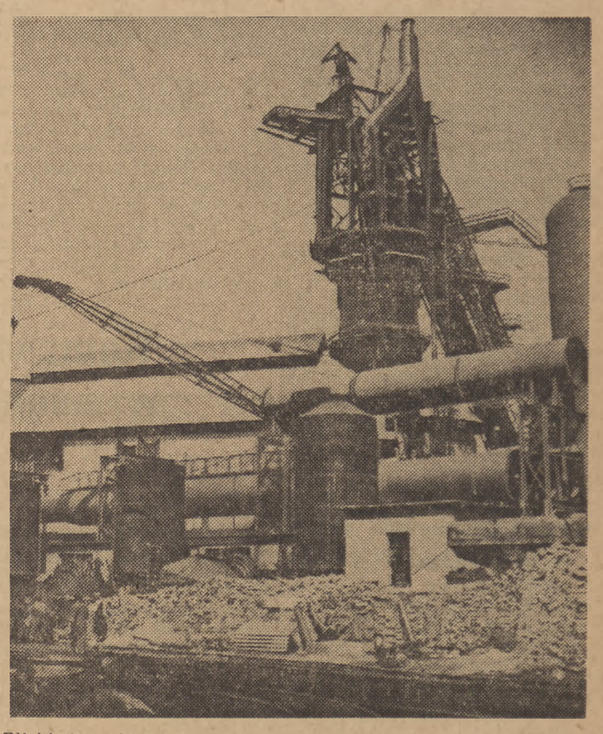

Bliski jest dzień uruchomienia wielkiego pieca „B" w hucie „Kościuszko". Nowy kolos - piec o wysokiej pojemności, poważnie zwiększy produkcję surówki żelaznej. Na zdjęciu: fragment wielkiego pieca „B"

Foto CAF — Baranowski

Życzenia KC PZPR dla tow. Rudolfa Slanskiego

Towarzysz **Rudolf SLANSKY**
Sekretarz Generalny
Czechosłowackiej Partii Komunistycznej

Praga

Z okazji 50 rocznicy Waszych urodzin — KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła Wam gorące i braterskie pozdrowienia i życzenia długich lat życia i zdrowia.

Życzymy Wam i bratniej Komunistycznej Partii Czechosłowacji dalszych sukcesów w dziele umacniania Ludowej Czechosłowacji, jako ważnego ogniwa światowego obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki i Wielki Stalin.

Sekretarz KC PZPR
F. MAZUR

Delegacja Polaków z zagranicy u premiera Cyrankiewicza

(f) W dniu 31 lipca br. premier tow. Józef Cyrankiewicz w towarzystwie ministra Spraw Zagranicznych tow. Stanisława Skrzeszewskiego przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegację Polaków z zagranicy.

W skład delegacji wchodzili Polacy z Belgii, Danii, Francji, Kanady, Niemiec zachodnich i Stanów Zjednoczonych, którzy przybyli na uroczystości Święta Odrodzenia.

Podczas pełnego serdeczności przyjęcia, delegaci, którzy zwiedzili ważniejsze ośrodki gospodarcze i kulturalne kraju, podzielili się z premierem swoimi wrażeniami z odbytej podróży. Delegaci podkreślili wspaniałe osiągnięcia Polski Ludowej, wiarę w przyszłość i entuzjazm pokojowej pracy całego polskiego narodu.

Delegaci dali wyraz głębokiemu przywiązaniu wychodźstwa polskiego do swojej Ludowej Ojczyzny i woli walki szerokich mas polskiej emigracji o pokój i szczęście swojego narodu.

W rozmowie z delegatami premier tow. Cyrankiewicz podkreślił, że szybka odbudowa Polski stała się możliwa dzięki objęciu władzy przez lud Dziś Polacy nie muszą wyjeżdżać z kraju na tułaczkę, szukać pracy i chleba w innych państwach.

„Zwiedzając nasz kraj — mówił dalej premier — widzieliście wielki rozmach naszego pokojowego budownictwa. Szerzenie prawdy o nowej Polsce, o jej pokojowym budownictwie będzie niewątpliwie Waszym wkładem w ogólnoludzkie dzieło walki o pokój".

Nawozy sztuczne na jesienną kampanię siewną

(a) Rozpoczęły się już dostawy nawozów sztucznych na jesienną kampanię siewną. Gminne spółdzielnie sprzedawać będą te nawozy w okresie do 15 sierpnia br. przede wszystkim rolnikom kontraktującym uprawy i spółdzielniom produkcyjnym. Po tym terminie nawozy sprzedawane będą wszystkim rolnikom.

Wczesne nabycie nawozów sztucznych ułatwiają kredyty, których udzielają pracującym chłopom gminne kasy spółdzielcze za pośrednictwem gminnych zarządów Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Wzrasta park maszynowy rolnictwa

(a) W czasie tegorocznych żniw chłopi korzystają z ok. 15 tysięcy snopowiązałek konnych i traktorowych z SOM-ów i POM-ów oraz ponad 14.300 żniwiarek. Jest to o 30 procent więcej niż liczba maszyn użytych do żniw w roku ub.

Stały i szybki wzrost parku maszynowego SOM-ów i POM-ów jest przede wszystkim zasługą ofiarnej pracy robotników naszych rozbudowujących się fabryk traktorów i maszyn rolniczych Park maszynowy rolnictwa zasilają również stałe dostawy traktorów i nowoczesnych, nie wyrabianych jeszcze w kraju, maszyn rolniczych ze Zw Radzieckiego. Wśród nich znajdują się m in najnowocześniejsze, samobieżne kombajny zbożowe typu S—4.

LAUREACI NAGRÓD PAŃSTWOWYCH

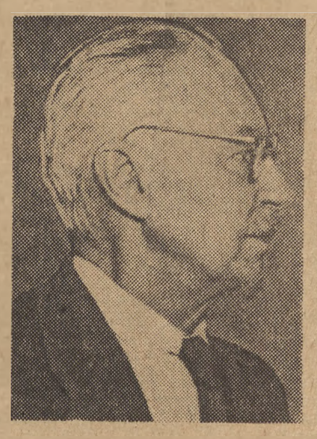

Prof. dr. Wojciech Świętosławski
nagroda za wybitne osiągnięcia naukowe w dziedzinie termochemii, kalorymetrii, ebuliometrii i azeotropii

Prof. inż. Józef Szczęsny-Turski
nagroda za inicjowanie, opracowanie i wprowadzenie do przemysłu nowych barwników i półproduktów chemicznych

Bronisław Dabrowski
nagroda za inscenizację i reżyserię

Otto Axer
nagroda za scenografię

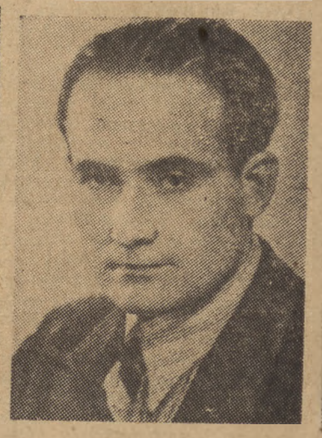

Jan Kreczmar
nagroda za rolę Czackiego

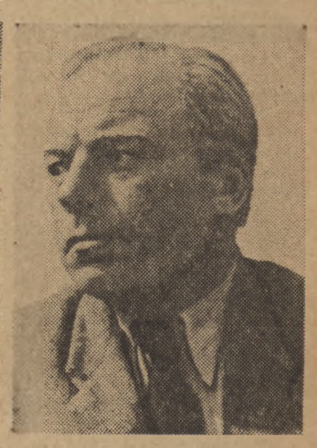

Jan Kurnakowicz
nagroda za rolę Famusowa

NAGRODA ZESPOŁOWA: Zespół Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie za wystawienie sztuki A. S. Gribojedowa pt. „Mądremu biada"

Delegacja kwakrów brytyjskich o pobycie w ZSRR

(f) LONDYN (PAP). Po powrocie z podróży po Związku Radzieckim, delegacja kwakrów angielskich zorganizowała konferencję prasową, dzieląc się z dziennikarzami swymi wrażeniami z podróży.

Członek delegacji Baily złożył oświadczenie, iż wszyscy członkowe delegacji doszli do przekonania, że w Związku Radzieckim nie ma żadnej wrogości w stosunku do obcokrajowców. Odwrotnie — podkreślił Baily — spotykaliśmy się wszędzie z przejawami przyjaźni i uprzejmości. Delegacja mogła swobodnie poruszać się i dowolnie wybierać to, co chciała obejrzeć. Duże wrażenie wywarła na członkach delegacji nadzwyczajna sumienność i troskliwość tych, którzy organizowali podróże delegacji po Związku Radzieckim.

Obecni na konferencji dziennikarze zadali członkom delegacji kwakrów szereg pytań, m. in. czy delegacja odniosła wrażenie, iż różnice zdań między mocarstwami zachodnimi a ZSRR mogą być usunięte drogą pokojowych rozmów. Na pytanie to Baily odpowiedział: „Niewątpliwie odnieśliśmy takie wrażenie".

Ponad 4 miliony osób przebywać będzie w b.r. w uzdrowiskach ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). W Związku Radzieckim istnieje obecnie 350 wspaniałych miejscowości uzdrowiskowych, w których znajduje się 2.000 sanatoriów. Liczba miejsc w tych sanatoriach sięga 250.000.

W r. 1951 w miejscowościach uzdrowiskowych ZSRR — sanatoriach i domach wypoczynkowych, przebywać będzie ponad 4.000.000 osób.

50 tys. nieszczęśliwych wypadków w Zagłębiu Ruhry w II kwartale br.

(d) BERLIN (PAP). Agencja ADN, powołując się na wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych w Essen podaje, że liczba nieszczęśliwych wypadków w przemyśle górniczym Zagłębia Ruhry wzrosła w drugim kwartale 1951 r. do 50 tysięcy. Przyczyna tych nieszczęśliwych wypadków są zbrodnicze metody eksploatacji kopalń.

Na marginesie

Dwie zagadki i morał

ZAGADKA 1.

PYTANIE: Radio przez pół godziny bez przerwy powtarzało we wszystkich odmianach słowo wolność. Jaka to była audycja?

ODPOWIEDŹ: Była to audycja Głosu Ameryki przeznaczona dla zagranicy.

ZAGADKA 2.

PYTANIE: Pewien dziennikarz amerykański (agencja United Press zataiła niestety jego nazwisko) zaproponował 122 osobom spotkanym na ulicy podpisanie petycji składającej się z kilku punktów. Podpis pod petycją złożył tylko jeden człowiek. 120 odmówiło tłumacząc się obawą przed konsekwencjami. 20 oskarżyło dziennikarza, że jest komunistą, jeden oznajmił, że nie podpisze „ulotki komunistycznej", inny tłumaczył się, że nie może podpisać, bo chce zostać urzędnikiem i stara się o świadectwo lojalności. Co było treścią petycji?

ODPOWIEDŹ: Wyjątki z Deklaracji o Niepodległości Stanów Zjednoczonych.

MORAŁ

PYTANIE: Dlaczego propaganda Głosu Ameryki budzi obrzydzenie?

ODPOWIEDŹ: Bo poza tym, że jest reakcyjna, jest głupia i obłudna.

UK

Naród chiński uroczyście obchodzi 24 rocznicę istnienia Armii Ludowo-Wyzwoleńczej

Przemówienie radiowe Kuo Mo-żo

(f) PEKIN (PAP). — Naród Chiński obchodzi uroczyście 24 rocznicę istnienia Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. Wielkie uroczystości odbywają się w mieście Nanczan — kolebce Chińskiej Armii Czerwonej — obecnie Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej.

Załogi wielu fabryk i zakładów przemysłowych oraz chłopi meldują o realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia tej rocznicy.

*

W związku z 24 rocznicą istnienia Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, przewodniczący Chińskiego Komitetu Obrony Pokoju i Walki Przeciwko Agresji Amerykańskiej Kuo Mo-żo, przemawiając przez radio przekazał chińskim rewolucyjnym siłom zbrojnym serdeczne pozdrowienia w związku z ich szczytną rocznicą.

W ciągu przeszło 20-letniej uporczywej walki prowadzonej pod kierownictwem Mao Tse-tunga i Komunistycznej Partii Chin — oświadczył Kuo Mo-żo — Armia Ludowo-Wyzwoleńcza zdławiła kontrrewolucyjne siły zbrojne Czang Kai-szeka, składające się sponad 8-milionowej armii najmitów kuomintangowskich, obaliła reakcyjne rządy feudalizmu i biurokratycznego kapitału, położyła kres agresywnym wpływom imperializmu i przekształciła naszą ojczyznę w ludowo-demokratyczną republikę.

Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza — stwierdził Kuo Mo-żo — stanowi wielką siłę zarówno pod względem wojskowym i politycznym, jak również w dziedzinie życia kulturalnego i w budowie naszego kraju. Chińskie oddziały rewolucyjne — jeżeli istnieją ku temu możliwości — okazują pomoc robotnikom w produkcji i biorą udział w realizacji gigantycznych planów budownictwa.

Wielkie zwycięstwo chińskiej rewolucji ludowej oraz zwycięstwa ochotników chińskich na Korei — Stwierdził Kuo Mo-żo — posiadają międzynarodowe znaczenie.

Wskazując na warunki, w jakich naród chiński wita jubileusz swej armii — mówca wskazał na sukcesy osiągnięte w budowie Nowych Chin.

Charakteryzując rozwój ruchu obrońców pokoju w Chinach, Kuo Mo-żo podkreślił, że do 20 lipca ponad 343.000.000 osób, tj. 72,4 procent całej ludności Chin złożyło swe podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami, a ponad 339.000.000, tj. 71,5 procent całej ludności Chin opowiedziało się przeciwko remilitaryzacji Japonii przez imperialistów amerykańskich. Jednocześnie ludność Chin złożyła na fundusz uzbrojenia ochotników chińskich walczących w Korei pieniądze na zakupienie 2.253 samolotów.

Kuo Mo-żo zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Komunistycznej Partii Chin, Mao Tse-tunga i żołnierzy Armii Ludowo-Wyzwoleńczej.

W dniu święta armii Chin Ludowych

1 sierpnia 1927 roku, w mieście Nanczan, dwa korpusy armii kuomintagowskiej powstały przeciw kontrrewolucyjnemu rządowi Czang Kai-szeka. Był to dzień narodzin okrytej chwałą armii narodowo-wyzwoleńczej Chin.

Jak się stało, że skromne stosunkowo siły wojsk rewolucyjnych mogły przekształcić się w armię, która w nieustannych, bohaterskich zmaganiach wyzwoliła naród chiński spod jarzma obcych zaborców imperialistycznych i rodzimej reakcji; w armię, która stoi dziś niezachwianie na straży ciężko wywalczonej niepodległości i wolności ojczyzny, która stanowi potężny czynnik pokoju i bezpieczeństwa narodów Azji i całego świata.

Stało się tak dlatego, że armia narodowo-wyzwoleńcza od pierwszej chwili swego powstania wyrażała dążenia najszerszych mas narodu chińskiego do zerwania pęt ucisku narodowego i społecznego; dlatego, że od pierwszej chwili, na czele armii narodowo-wyzwoleńczej stoją tacy przywódcy jak Mao Tse-tung i Czu Teh, że kierownictwo armią narodowo - wyzwoleńczą od pierwszej chwili spoczywało w mocnych, niezawodnych rękach Komunistycznej Partii Chin, która — kierując się stalinowskimi wskazaniami — umiała na każdym etapie, wokół klasy robotniczej zmobilizować do walki o słuszną sprawę setki tysięcy i miliony chłopów chińskich.

To właśnie — słuszna droga, głęboka więź z masami, poparcie olbrzymiej większości narodu — było i jest źródłem wspaniałych zwycięstw wojsk narodowo - wyzwoleńczych, źródłem potęgi armii Ludowych Chin.

24 lata minęły od chwili powstania w Nanczan, ale jakże wielka i bogata w wydarzenia jest droga, którą w ciągu tego krótkiego stosunkowo okresu przebyła armia ludu Chin. Wojska narodowo - wyzwoleńcze potrafiły skutecznie odpierać liczne ofensywy przeważających liczebnie i wyposażonych przez obcych imperialistów sił Czang Kai-szeka. Potrafiły one, przy stałym poparciu okolicznej ludności dokonać nie mającego precedensu w historii „długiego marszu" do północnych rejonów Chin i utworzyć tam mocne bazy oporu przeciw japońskim najeźdźcom, którzy usiłowali zagarnąć i podporządkować sobie całe Chiny.

Podczas, gdy klasy rządzące, swą antynarodową polityką sprzyjały agresji japońskiej, Komunistyczna Partia Chin konsekwentnie walczyła o jednolity front narodowy w obronie ojczyzny. Na kierowanej przez nią armii narodowo-wyzwoleńczej spoczywał główny ciężar walki przeciw imperialistycznym najeźdźcom. Całe Chiny obiegła sława bohaterskich bojów 8-ej i Nowej 4-tej armii, które zadawały druzgocące ciosy agresorom. Na tyłach wojsk japońskich, organizowane i kierowane przez komunistów oddziały partyzanckie bezlitośnie nękały agresorów, wyzwalając w różnych częściach kraju obszary zamieszkałe przez dziesiątki milionów ludności.

Rozgromienie militarystycznej Japonii przez Armię Radziecką uwolniło Chiny od groźby japońskiego imperializmu. Miejsce jego zajął jednak drugi zaciekły wróg narodu chińskiego — imperializm amerykański. By zawładnąć całymi Chinami, Waszyngton i Wall Street uzbroiły po zęby szkolone i kierowane przez amerykańskich generałów wojska czangkaiszekowskie do bratobójczej wojny przeciw ludowym obszarom Chin.

Tu znowu pokazała się żywotność i siła armii narodowo-wyzwoleńczej, stanowiącej nierozerwalną jedność z ludem chińskim. Siły rewolucyjne, entuzjastycznie wspomagane i witane przez ludność całego kraju, w zwycięskim marszu zmiotły z kontynentu chińskiego amerykańskich imperialistów i ich czangkaiszekowskich zauszników. 1 października 1949 roku spełniły się najśmielsze marzenia ludu pracującego Chin. Pod wodzą Mao Tse-tunga powstała Chińska Republika Ludowa.

Dziś zwycięska Armia Ludowa mocno stoi na straży Nowych Chin. Żołnierze armii wyzwoleńczej Chin, pokazali innym, uciśnionym narodom Azji, jak się o wolność walczy i jak się tę wolność zdobywa. Dziś ochotnicy chińscy niosąc braterską pomoc swym braciom koreańskim, chronią jednocześnie własną ojczyznę przed zbrodniczymi zakusami amerykańskiego imperializmu. Dziś armia Chin Ludowych u boku niezwyciężonej Armii Radzieckiej, ramię w ramię z wojskami krajów demokracji ludowej stoi na straży pokoju w światowym froncie antyimperialistycznym, któremu przewodzi Wielki Stalin.

W dniu święta wspaniałej armii Chin Ludowych naród polski złączony węzłami wspólnoty interesów i braterskiej przyjaźni z Ludowymi Chinami, śle narodowi chińskiemu i jego siłom zbrojnym najserdeczniejsze pozdrowienia.

Kampania przygotowawcza do Zlotu berlińskiego wzmogła w zachodnich Niemczech walkę o pokój i przeciw remilitaryzacji

Artykuł Maxa Reimanna na łamach „Neues Deutschland"

(f) BERLIN (PAP). Do Berlina przybywają codziennie ze wszystkich stron świata dalsze delegacje młodzieży na Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

Dobiegają końca przygotowania do przewidzianych w ramach Zlotu setek imprez artystycznych i sportowych. Między innymi w igrzyskach sportowych udział weźmie znana radziecka drużyna piłki nożnej moskiewskie „Dynamo".

Przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec Max Reimann, omawiając na łamach „Neues Deutschland" przygotowania młodzieży Niemiec zachodnich do Zlotu, stwierdza m.in.: „Trwająca od kilku miesięcy wśród młodzieży robotniczej, sportowców, uczniów i studentów całych Niemiec zachodnich, kampania przygotowawcza do Zlotu berlińskiego, wzmogła mobilizację sił w walce przeciwko remilitaryzacji i przygotowaniom imperialistów do nowej wojny.

Odwagi i bohaterstwa walczącej o pokój młodzieży — pisze Reimann — nie złamie faszysta Lehr, który skoncentrował wzdłuż granicy Trizonii wielkie siły policji, by uniemożliwić młodzieży Niemiec zachodnich przybycie na Zlot berliński. Nic nie zdoła powstrzymać młodzieży zachodnio - niemieckiej, która przybędzie do stolicy Niemiec, by zadokumentować wspólnie z młodzieżą całego świata swoją zdecydowaną wolę walki o utrwalenie pokoju.. Przybędzie ona do Berlina, by złożyć przed światową opinią publiczną przysięgę, że odda wszystkie siły walce przeciwko remilitaryzacji i wyzyskowi w Niemczech zachodnich, przeciwko podżegaczom wojennym, walce o jednolite, miłujące pokój, niezależne i demokratyczne Niemcy ze stolicą w Berlinie — stwierdza w zakończeniu Max Reimann.

*

PARYŻ (PAP). Szwajcarski Komitet Przygotowawczy do Zlotu Młodych Bojowników w Berlinie informuje, że delegacja młodzieży szwajcarskiej na Zlot składa się z 380 członków — przedstawicieli wszystkich warstw społecznych.

„SZTAFETA POKOJU" W DRODZE DO BERLINA

WIEDEŃ (PAP). Młodzież Włoch, Austrii, Albanii, Bułgarii, Rumunii, Węgier i Czechosłowacji bierze udział w „sztafecie pokoju", na cześć Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Młodzież włoska przekazała sztafetę na granicy austriacko - włoskiej chłopcom i dziewczętom w Austrii.

W Bratysławie młodzież austriacka przekazała sztafetę chłopcom i dziewczętom Czechosłowacji. W Bratysławie oczekują też uczestników „sztafety pokoju", która przebiegła przez Albanię, Bułgarię, Rumunię, Węgry i Czechosłowację. Z Bratysławy „sztafeta pokoju" uda się do Berlina.

*

KOPENHAGA (PAP). Na cześć Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie odbyło się w Kopenhadze święto młodzieży. W uroczystościach, obok delegatów na Zlot berliński wzięły udział tysiączne rzesze młodzieży i mieszkańców Kopenhagi.

Walka o wpływy na Bliskim Wschodzie zaostrza antagonizm między Anglią i USA

(f) TEL AVIV (PAP). Prasa krajów Bliskiego Wschodu w dalszym ciągu żywo komentuje niedawne zabójstwo króla Transjordanii Abdullaha, podkreślając zgodnie, że u podłoża tego zabójstwa leży zaostrzająca się walka amerykańsko - angielska o wpływy na Bliskim Wschodzie.

Dziennik „Al Hamiszmar" pisze: „Morderstwa polityczne stały się częstym zjawiskiem w tej części świata".

Tłem wszystkich tych zamachów morderczych było dążenie Amerykanów do wyparcia Anglików z zajmowanych przez nich pozycji na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

— Wywiad angielski — jak stwierdza dziennik egipski „Al Dżumhur-Al Misri" — łączy niedawne zabójstwo b. premiera Libanu Solha z zabójstwem króla Abdullaha i uważa, że oba te zabójstwa zostały przygotowane przez Amerykanów, podobnie jak poprzednio zabójstwo premiera Iranu Razmary.

Sprawa następcy Abdullaha nie została jeszcze ostatecznie wyjaśniona. Ale jedno jest jasne: antagonizm między Stanami Zjednoczonymi i Anglią na Bliskim Wschodzie wkracza w stadium jeszcze zacieklejszej walki, co z kolei przyczyni się niewątpliwie do pogłębienia przeciwieństw, rozdzierających blok atlantycki.

„Rząd" Adenauera bezprawnie zabrania działalności Rady Związku b. Ofiar Hitleryzmu w Trizonii

Fala protestów przeciwko aktowi terroru

(f) BERLIN (PAP). W związku z wydanym przez „rząd" Adenauera dekretem, zakazującym działalności na terenie Niemiec zachodnich Rady Związku b. Ofiar Hitleryzmu (VVN), zarząd Międzynarodowej Federacji Uczestników Ruchu Oporu, Ofiar i Więźniów Faszyzmu opublikował oświadczenie, w którym stwierdza, że zakaz ten jest nowym aktem terroru, wymierzonym, jak za czasów Hitlera, przeciwko walczącym o pokój i demokrację towarzyszom niemieckim. Wydając zakaz „rząd" Adenauera uczynił dalszy krok ku faszyzacji Niemiec zachodnich. Ten brutalny, bezprawny akt podyktowany został chęcią usunięcia jeszcze jednej przeszkody z drogi ku pełnej remilitaryzacji Niemiec zachodnich i przygotowaniom wojennym w myśl rozkazów imperialistów amerykańskich.

Ostry protest przeciw bezprawnemu zakazowi działalności VVN wystosował do ministra spraw wewnętrznych w Bonn Lehra zarząd VVN w Hamburgu. W proteście swym zarząd podkreśla, że wydanie zakazu działalności na terenie Niemiec zachodnich VVN jest aktem terroru faszystowskiego i podeptaniem najszlachetniejszych idei demokracji i wolności.

Przemysł rumuński wykonał plan za I półrocze br. w 107,8 proc.

(f) BUKARESZT (PAP). — Państwowa Komisja Planowania i Główny Urząd Statystyczny Rumuńskiej Republiki Ludowej opublikowały komunikat o wynikach wykonania planu gospodarczego w I półroczu 1951 r.

Komunikat stwierdza, że półroczny plan produkcji przemysłowej wykonany został w 107,8 procentach.

Poważne osiągnięcia gospodarki czechosłowackiej

(f) PRAGA (PAP). — Państwowy Urząd Planowania Czechosłowackiej Republiki Ludowej opublikował wyniki wykonania planu gospodarczego w I półroczu 1951.

Plan produkcji przemysłowej w I półroczu br. wykonany został w 101,3 procentach. W porównaniu z I półroczem roku ubiegłego produkcja przemysłu czechosłowackiego wzrosła o 12,5 procent.

Studenci amerykańscy w Norwegii potępiają pakt USA–Franco

(f) SZTOKHOLM (PAP). Jak podaje dziennik „Ny Dag", 9 studentów amerykańskich, studiujących na uniwersytecie w Oslo, opublikowało w prasie norweskiej ostry protest przeciwko sojuszowi między USA i Hiszpanią frankistowską.

Szybko postępują prace przy budowie magistrali piaskowej na Śląsku — wielkiej inwestycji planu 6-letniego

(d) Ukończone w lipcu br. cztery mosty i wiadukty, jeden przepust, około 180.000 m sześc. wykopów i nasypów, 8 km ułożonych torów — to plon pracy w jednym tylko miesiącu budowy magistrali piaskowej, potężnej inwestycji planu 6-letniego.

Magistrala będzie dostarczała piasek do wielkich zbiorników podsadzkowych przy szybach kopalń. Stąd piasek wtłaczany będzie silnymi strumieniami wody do pustych komór po wybranym węglu. Osiadając na dnie, piasek wypełni wyrobiska aż po strop i stworzy podporę górnych pokładów kopalni, chroniąc tereny powierzchniowe przed osuwaniem się, a budynki — przed uszkodzeniem. Piasek zajmie miejsce olbrzymich filarów oporowych z węgla, które obecnie pozostawia się dla zabezpieczenia powierzchni. Miliony ton węgla „zamrożone" w filarach pójdą do eksploatacji.

Magistrala, to łącznie 79 km. trasy oraz około 80 km. linii bocznych do kopalni, to setki mostów, wiaduktów i przepustów, kilometry głębokich wykopów i wysokich nasypów, to ponad 150 km. torów dla najcięższego typu lokomotyw parowych, a w przyszłości — dla 80-tonowych lokomotyw elektrycznych, to wreszcie olbrzymi dworzec zbiorczy skąd dziesiątki torów pobiegną we wszystkich kierunkach zagłębia węglowego.

Wiele odcinków magistrali jest już gotowych, roboty ziemne wykonane są w ponad 60 procentach. Gotowy jest już tabor. Już w bieżącym roku, po kopalni „Saturn", magistrala umożliwi rozbudowę kopalni „Wieczorek" i „Rozbark".

Ogromna praca i liczne trudności techniczne czekają jeszcze budowniczych magistrali. Dla wykonania dotychczasowych robót trzeba było wykopać ponad 2 miliony metrów sześciennych ziemi i tyleż wznieść na nasypy, zużyć około 59.000 metrów sześciennych betonu, prawie 3.000 ton żelaza zbrojeniowego, setki ton konstrukcji stalowych, zmontować ponad 5.000 ton szyn kolejowych i z górą 180.000 sztuk podkładów.

Szeregowi członkowie Labour Party potępiają politykę rządu

Artykuł sekretarza KP W. Brytanii – Pollitta

(d) LONDYN (PAP). Dziennik „Daily Worker" publikuje artykuł sekretarza generalnego Komunistycznej Partii W. Brytanii — Harry Pollitta, który komentuje liczne rezolucje zgłoszone na porządek dzienny mającej się odbyć w październiku konferencji partii labourzystowskiej.

Harry Pollitt wskazuje na istniejące objawy „nadciągającej burzy protestu" przeciwko polityce rządu labourzystowskiego. 260 rezolucji — stwierdza Pollitt — wyraża wrogi stosunek do polityki rządu we wszystkich decydujących zagadnieniach polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Mówiąc o możliwości zwycięstwa zwolenników wyżej wymienionych rezolucji na konferencji Labour Party Pollitt podkreśla: Aby osiągnąć sukces na konferencji partii labourzystowskiej należy prowadzić codzienną, nieustanną walkę. Jeśli będziemy pracowali razem, jeśli będziemy wspólnie walczyli, konferencja partii labourzystowskiej może spowodować decydujące zmiany w samej partii i w jej kierownictwie.

Zmiany te pomogą stworzyć podstawę dla decydującego zwycięstwa nad partią konserwatywną w czasie wyborów parlamentarnych.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie gospodarki makulaturą

(f) Zagadnienie właściwej gospodarki makulaturą — cennym surowcem dla przemysłu papierniczego, zastępującym w dużym stopniu celulozę i ścier drzewny — jest przedmiotem uchwały powziętej przez Prezydium Rządu.

Uchwała ta nakłada na wszystkie urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa obowiązek gromadzenia i odpowiedniego przechowywania wszelkich zniszczonych papierów, akt archiwalnych, których okres przechowywania zgodnie z obowiązującymi przepisami upłynął, a także druków, gazet, opakowań papierowych, tekturowych itp.

Kierownicy poszczególnych jednostek organizacyjnych — w myśl uchwały — mają wyznaczyć specjalnych pracowników, którzy zajmować się będą zbieraniem makulatury i przekazywaniem jej do zbiornic Centrali Odpadków Użytkowych. Pracownicy ci pełnić będą funkcje związane ze zbiórką poza godzinami pracy, pobierając ustalone wynagrodzenie. Prócz tego Centrala Odpadków Użytkowych zorganizować ma z udziałem miejskich rad narodowych zbiórkę makulatury w domach prywatnych.

Otwarcie zabytkowej katedry wrocławskiej

(f) W obecności Dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań, min. Antoniego Bidy odbyła się we Wrocławiu uroczystość poświęcenia i oddania do użytku, odbudowanej ze zniszczeń wojennych wspaniałej katedry Wrocławskiej. W udekorowanej narodowymi i błękitnymi flagami świątyni, ozdobionej herbami miast Dolnego Śląska, pierwszą sumę pontyfikalną celebrował ks. Prymas Stefan Wyszyński w obecności licznych księży biskupów i ordynariuszy diecezji zachodnich.

Grupa dziennikarzy zagranicznych opuściła Polskę

(f) W tych dniach opuściła Polskę grupa dziennikarzy przybyłych z NRD, Chin, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Bułgarii. Dziennikarze ci zaproszeni byli w związku z uroczystościami ku czci Feliksa Dzierżyńskiego i Święta Odrodzenia.

Dziennikarze zwiedzili Warszawę, Kraków, Nową Hutę, Katowice, Wrocław oraz Oświęcim.

Kronika dyplomatyczna

W dniu 31 bm. nowomianowany Ambasador Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce Pan Nicolas Dinulesco złożył wizytę wstępną Ministrowi Spraw Zagranicznych dr Stanisławowi Skrzeszewskiemu.

Prognoza pogody w dniu 1 bm.

(f) Rano mglisto, w ciągu dnia dość pogodnie, po chłodnej nocy temperatura maksymalna do 27 st. Wiatry słabe zmienne, przeważnie jednak z kierunków wschodnich i południowo - wschodnich.

Odrodzenie

W „Prawdzie" z dnia 29 lipca br. ukazał się pod powyższym tytułem artykuł tow. J. Makarenki, warszawskiego korespondenta gazety. Artykuł ten z niewielkimi skrótami podajemy poniżej:

W odległości 5—6 godzin jazdy samochodem z Warszawy na zachód, na południowy - zachód, na północny - zachód, bądź wreszcie na północ leżą rozległe polskie ziemie odzyskane, przemianowane zgodnie ze starymi nazwami historycznymi na: Ziemię Lubuską, Opole, Pomorze, Kaszuby, Żuławy, Warmię i Mazury. W potocznej mowie nazywa się je „Ziemiami Zachodnimi".

W wyniku zwycięstwa bohaterskiej Armii Radzieckiej nad hitlerowskimi Niemcami i zgodnie z uchwałami Konferencji Poczdamskiej, te rdzennie polskie ziemie, zagarnięte w dalekiej przeszłości przez niemieckich zaborców, wróciły do Polski. Było rzeczą oczywistą, że dawna granica między Polską i Niemcami narzucona została przemocą przez niemieckich zaborców. Obecnie z tej sztucznej linii granic polsko - niemieckich nie pozostało ani śladu. Ziemie Zachodnie na zawsze i całkowicie zrosły się z macierzą.

Na Ziemiach Zachodnich — w miastach i wsiach tętni życie nasycone intensywną pracą; odbudowano i uruchomiono setki fabryk, na niezmierzonych polach szumią ciężkie kłosy, zielenią się młode ogrody i zagajniki. Na zachodzie, podobnie jak w centralnych, wschodnich i południowych rejonach kraju odczuwa się ten sam rytm nowego, bogatego życia, jakim żyje cała Polska, walcząca o socjalizm. Pracowity naród polski rzeczywisty i prawowity gospodarz tych ziem dokonał tu w ciągu 6 lat olbrzymiej pracy.

W pierwszych latach po wprowadzeniu ustroju demokracji ludowej jednym z głównych zadań stało się dla Polski zagospodarowanie Ziem Odzyskanych. Dla narodu polskiego była to sprawa niezmiernie żywotna. W krótkim czasie zaludniono Ziemie Zachodnie, których obszar stanowi jedną trzecią powierzchni kraju. W odpowiedzi na apel rządu, w sposób zorganizowany i na zasadach dobrowolności przybyło tu kilka milionów robotników i chłopów z przeludnionych centralnych i wschodnich rejonów Polski.

Obecnie łącznie z milionem autochtonów, którzy mimo wielowiekowego ucisku narodowego zachowali język ojczysty i narodowe obyczaje, ludność Ziem Odzyskanych wynosi około 6 milionów mieszkańców. Przesiedleńcy mocno i trwale usadowili się na nowym miejscu, szybko odbudowali przedsiębiorstwa przemysłowe, obsiali wszystkie leżące odłogiem pola i odrodzili cały ten przebogaty kraj.

Aby sobie uprzytomnić rozmiary dokonanych na Ziemiach Zachodnich robót przy odbudowie, należy mieć na uwadze ogrom zniszczeń dokonanych przez cofającą się armię niemiecko - faszystowską. Całkowicie zostały zburzone wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, zniszczone i zatopione kopalnie węgla i metali. Miasta zburzono niemal w 50 procentach, wysadzono w powietrze względnie spalono około 30 procent zabudowań wiejskich. Na wsi wybito niemal zupełnie konie i bydło rogate.

Reakcja faszystowska ze śmiertelnym wrogiem narodu polskiego — starym anglo-amerykańskim szpiegiem Mikołajczykiem na czele, starała się za wszelką cenę storpedować akcję zaludnienia i odbudowy Ziem Zachodnich. Zgodnie z dyrektywami Waszyngtonu i Londynu szerzyła ona prowokacyjne pogłoski o rewizji granic Polski. Angielscy i amerykańscy imperialiści oraz ich sługusi w Niemczech zachodnich twierdzili, że naród polski nie jest zdolny do odbudowy Ziem Odzyskanych. Rozzuchwaleni gwałciciele uchwał poczdamskich głosili wszem wobec, że Ziemie Zachodnie przeistoczą się w pustynię.

Niedawno odbyliśmy dłuższą podróż po Ziemiach Zachodnich i przekonaliśmy się na własne oczy, jak wiele zdążył tu dokonać naród polski. Widzieliśmy pracujące z pełnym obciążeniem przedsiębiorstwa przemysłowe, kopalnie, koleje i porty, tętniące pracą twórczą miasta i wsie. Na miejscu wczorajszych ruin wyrosła sieć rusztowań.

Jakże dalekie jest to wszystko od nędznych „przepowiedni" anglo-amerykańskiej propagandy, która głosiła wrzaskliwie, że „Ziemie Zachodnie przeistoczą się w pustynię!" Życie ma swoje prawa. Tam gdzie przybywają ludzie, aby budować i tworzyć w imię pokoju i lepszej przyszłości, śladem ich nieuchronnie przybywa życie. Tak stało się również z Ziemiami Zachodnimi. Naród polski tchnął w nie życiodajną siłę i ziemie te zakwitły bujnym życiem.

Demokratyczny rząd Polski uczynił wszystko, co było możliwe, aby jak najszybciej odrodzić Ziemie Zachodnie. Nie tylko zorganizowano masowe zaludnienie na wielką skalę, ale tu przede wszystkim skierowano wielką ilość sprzętu technicznego, dokonano poważnych inwestycji. Dość powiedzieć, że wydatki na odrodzenie Ziem Zachodnich wyniosły w r. 1946 przeszło 26 procent inwestycji dokonanych na terenie całego kraju, w r. 1947 wyniosły bez mała 32 procent inwestycji, a w r. 1948 wzrosły do 38 procent. Dzięki temu faktycznie już w okresie planu trzyletniego całkowicie odbudowano gospodarkę Ziem Zachodnich.

Sześcioletni plan budowy fundamentów socjalizmu otwiera przed Ziemiami Zachodnimi nowe, szerokie perspektywy. Dalszy ich rozwój, podobnie jak rozwój całej Polski, iść będzie przede wszystkim po linii szybkiej rozbudowy przemysłu. W ciągu 6 lat odbuduje się tu, zrekonstruuje i zbuduje przeszło sto wielkich przedsiębiorstw przemysłowych.

Po omówieniu wielkich perspektyw rozwoju przemysłowego Ziem Zachodnich i podaniu konkretnych przykładów, autor pisze w dalszym ciągu:

Anglo-amerykańscy imperialiści — dążąc do uniemożliwienia narodowi polskiemu twórczej pracy przy zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych, rozniecają coraz szerzej w Niemczech zachodnich nastroje odwetu. Ale naród polski ze spokojem i pewnością odradza swe odwieczne ziemie.

— Jesteśmy tu nie od wczoraj — mówią polscy ludzie pracy. — Ziemie te należały do naszych przodków, obecnie zaś słusznie i sprawiedliwie zostały nam zwrócone.

Broniąc Ziem Zachodnich przed zamachami anglo-amerykańskich imperialistów i faszystowskich odwetowców naród polski korzysta ze zdecydowanego poparcia Związku Radzieckiego, jak również opiera się na trwałej przyjaźni z masami pracującymi Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które uznały zachodnią granicę Polski za nienaruszalną granicę pokoju i przyjaźni.

Dla narodu polskiego, podobnie jak dla całej postępowej ludzkości, sprawa Ziem Zachodnich jest ostatecznie i na zawsze rozstrzygnięta. Tym właśnie tłumaczy się tak szybkie tempo odbudowy tych ziem i entuzjazm pracy, którym przepojony jest tutaj każdy dzień powszedni.

Ze sportu

Gereben zwycięzcą III międzynarodowego turnieju szachowego w Sopocie

W atmosferze niezwykłego napięcia rozegrana została w dniu dzisiejszym ostatnia runda turnieju międzynarodowego. Wyniki tej rundy są następujące: Gereben wygrał z Arłamowskim, Popov wygrał z Cielka, Trojanescu wygrał z Szebestienem, Koch wygrał z Szabo, Hermann wygrał ze Śliwą, Balcarek wygrał z Gadalińskim. Partie Neykirch — Makarczyk i Plater — Szilagyi zakończyły się remisowo.

Ostateczny wynik turnieju jest następujący: pierwsza nagrodę w wysokości 7 tysięcy złotych zdobył Gereben, uzyskując 12 pkt. drugą nagrodę w wysokości 5 tysięcy złotych zdobył Koch i Szabo, którzy mają po 8 pkt., ósmą nagrodę (1.500 złotych) zdobył Sebestien — 7,5 pkt., wjeszcze dziewiątą nagrodę w wysokości 1.000 złotych podzielili Śliwa i Neykirch, którzy mają po 7 pkt. Miejsca nie nagrodzone zajęli: Plater i Herman po 6,5 pkt., Balcarek 6 pkt., Arłamowski 5 pkt., Cielka 3,5 pkt., Gadaliński 2,5 pkt.

W środę odbędzie się uroczyste zamknięcie turnieju i rozdanie nagród po czym rozegrany zostanie turniej błyskawiczny. (L)

Wspaniały wyczyn szybownika radzieckiego

24 ub. m. radziecki pilot szybowcowy Aleksander Miednikow w środę 1 sierpnia br. przelocie szybkościowym po trójkącie 100 km w kategorii szybowców jednomiejscowych osiągnął średnią szybkość 77,14 km/godz.

Wspaniały ten wynik osiągnięty przez Miednikowa jest lepszy od oficjalnego rekordu świata w tej konkurencji, należącego do szwajcarskiego pilota Maueca i wynoszącego 69,6 km-godz.

Wynik Miednikowa został zatwierdzony przez Komisję Sportową Centralnego Aeroklubu im. Czkałowa jako rekord ZSRR, a dokumenty z tego lotu zostaną przesłane do FAI dla zatwierdzenia jako rekordu świata.

Tenisowe mistrzostwa Polski

W odbywających się w Sopocie tenisowych mistrzostwach Polski rozegrane zostały we wtorek 31 ub.m półfinały i finały w grze podwójnej mężczyzn oraz ćwierć i półfinały gier pojedynczych kobiet i gier mieszanych.

Sensacją było zdobycie mistrzostwa Polski przez parę Niestrój, Kowalczewski, która w półfinale pokonała parę Bratek, Ślusarz 6:3, 5:7, 6:2, 6:4, a w finale zwyciężyła parę Chytrowski, Skonecki II. 6:1, 3:6, 6:4, 6:4. Chytrowski i Skonecki II pokonali w półfinale parę Piatek, Licis 6:1, 3:6, 4:6, 6:4, 6:2.

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: gry pojedyńcze kobiet (półfinały): Budowska — Ostaszewska 6:0, 6:1, Jedrzejowska — Jaśkowiakówna 6:1, 6:1. Gry mieszane (ćwierćfinały): Ostaszewska, Olejniszyn — Tłoczyńska, Niestrój — 6:2, 6:2. W półfinale para Jędrzejowska, Bratek pokonała parę — Tomaszewska, Stefański 6:2, 6:3.

Zakończenie mistrzostw nastąpi w środę 1 sierpnia br.

Stolica zapłaciła setkami tysięcy ofiar za żądzę władzy londyńskiej kliki

Pierwszy dzień procesu członków organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim

W dniu 31 bm. przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie rozpoczął się proces dziewięciu członków organizacji dywersyjno-szpiegowskiej, która działała w Wojsku Polskim. Na ławie oskarżonych zasiedli kierownicy tej zbrodniczej organizacji, podległej wywiadowczym ośrodkom dyspozycyjnym w Waszyngtonie i Londynie: Stanisław Tatar — gen. brygady, Marian Utnik — płk., Stanisław Nowicki — pułkownik, Franciszek Herman — gen. brygady, Jerzy Kirchmayer — gen. brygady, Stefan Mossor — gen. dywizji, Marian Jurecki — pułkownik, Władysław Roman — major i Szczepan Wacek — komandor ppor.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchania osk. Stanisława Tatara, byłego szefa wydziału operacyjnego Komendy Głównej AK, a później zastępcy gen. Kopańskiego — szefa organizacji pod nazwą „Sztab Główny w Londynie".

Przewodniczący: Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Osk.: Przyznaję się do winy zgodnie z konkluzją aktu oskarżenia.

Przew.: Jakie wyjaśnienia oskarżony chce złożyć Sądowi?

Osk.: Wysoki Sądzie, początki mojej przestępczej działalności, skierowanej przeciwko Władzy Ludowej, sięgają drugiej połowy 1943 r.".

Kiedy po zwycięstwie stalingradzkim było widoczne, że kraj zostanie wyzwolony przez wojska radzieckie, a nie anglosasów — oskarżony przystąpił wraz z innymi członkami Komendy Głównej AK i delegatury rządu londyńskiego do opracowywania planów, które miały uniemożliwić w przyszłości dojście do władzy lewicy polskiej. „W tym właśnie tkwi moja początkowa wina — mówił oskarżony Tatar — i w tym tkwi źródło wszelkich dalszych win, bowiem ten mój pogląd automatycznie niemal włączył mnie do obozu przeciwników władzy ludowej, gdzie znalazłem się wraz z całą górą emigracyjną i podległą jej górą krajową, a co gorzej — znalazłem się w jednym szeregu z grupą ludzi tego rodzaju, którzy od wielu lat jeszcze przed wojną prowadzili zaciekłą walkę z wszelkim ruchem postępowym".

Oskarżony zeznaje, że obóz ten dzielił się wyraźnie na dwie grupy, z których jedną stanowili tzw. pogrobowcy ustroju sanacyjnego — z gen. Sosnkowskim na czele i reprezentującym go na terenie kraju gen. Pełczyńskim — szefem sztabu Komendy Głównej AK „Grzegorzem" bądź „Robakiem" — a drugą grupę stanowili członkowie rządu emigracyjnego i jego zwolennicy z Mikołajczykiem, Popielem i Seydą na czele. Obie te grupy zwalczały się wzajemnie, powodem tego były różnice w taktyce, ale cel ostateczny obydwóch tych grup był podobny — objęcie władzy w kraju. Obie te grupy zwalczały obóz lewicy polskiej, a gdyby lewica doszła do władzy — zdecydowane były obalić tę władzę.

Oskarżony zeznaje, że brał udział w realizowaniu tych celów. Jesienią 1943 r. oskarżony wziął udział w zebraniu Komendy Głównej AK w sprawie utworzenia organizacji dywersyjnej pod nazwą NIE. Zadaniem tej organizacji miało być wystąpienie przeciwko wojskom radzieckim i władzy ludowej. Na zebraniu tym „Grzegorz" — Pełczyński, wykonujący polecenia Sosnkowskiego, żądał niezwłocznego powołania do życia organizacji — jak stwierdza oskarżony — „ostrzem zwróconej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i władzy ludowej, mającej w ostatecznym efekcie przygotować zbrojne obalenie od ziemie, które w sprzyjającym momencie wystąpi z bronią w ręku. Komenda Główna Armii Krajowej — mówił dalej Tatar — miała wyposażyć tę organizację w należytą ilość środków finansowych i broni, bez względu na to, jak to się odbije na dalszym ciągu prowadzenia walki przeciwko okupantowi hitlerowskiemu".

Osk. Tatar wyraził — jak twierdzi — wówczas pogląd, że organizacja NIE nie znajdzie poparcia w społeczeństwie i że oddanie jej potrzebnej ilości broni doprowadziłoby AK do postawy całkowitego stania z bronią u nogi wobec okupanta, wbrew woli narodu. Oskarżony oświadcza, że w wyniku zajętego przez niego stanowiska więcej nie był zapraszany na zebrania, poświęcone sprawom organizacji NIE.

Oskarżony charakteryzuje następnie różnice stanowisk między nim i „Grzegorzem" — Pełczyńskim. Ze stanowiskiem Tatara solidaryzowali się i inni członkowie kierownictwa AK, jak m. in. szef oddziału II — płk. Drobik ps. „Dzięcioł", komendant okręgu krakowskiego AK — płk. Józef Spychalski ps. „Luty", inspektor Komendy Głównej — gen. Roztworowski ps. „Rola", a spośród współoskarżonych — osk. Kirchmayer ps. „Andrzej" oraz bliski współpracownik „Dzięcioła" osk. Herman, szef biura studiów w oddziale II AK.

Uważali oni — jak twierdzi osk. Tatar — że walka przeciwko okupantowi musi być prowadzona, że należy dążyć do porozumienia z wojskowymi organizacjami lewicowymi, że musi dojść do nawiązania dobrosąsiedzkich stosunków ze Związkiem Radzieckim.

„Chodziło nam o to, ażeby przez zajęcie znacznej ilości placówek i stanowisk w aparacie państwowym, we wszelkiego rodzaju instytucjach tak cywilnych, jak i wojskowych, opanować te stanowiska i tym samym przeciwdziałać wpływom lewicowym, ażeby stworzyć możliwości do niedopuszczenia do ustroju ludowego, ażeby były szanse na to, że w Polsce powojennej będzie ustrój przez nas przewidywany — to znaczy zbliżony do wzorów typu zachodniego".

Gestapo aresztuje działaczy lewicowych na podstawie kartotek komendy AK

Pod koniec 1942 r. gestapo ujęło kilkunastu działaczy, głównie postępowych. Wiadomości posiadane przez oskarżonego wskazywały, że przyczyną aresztowań było to, że podczas rewizji w jednym z lokali aparatu „Grzegorza" — Pełczyńskiego dostała się w ręce gestapo kartoteka z nazwiskami aresztowanych działaczy.

„Pozostawianie kartotek z nazwiskami — mówi oskarżony — uznaliśmy za zbrodnicze".

Sprawę tę oskarżony wraz z „Dzięciołem" — Drobikiem omawiali z „Grotem" — Roweckim, przy czym „Dzięcioł" ostrzegł go, aby więcej uważał na siebie, gdyż rozpatrując tego rodzaju sprawy również może znaleźć się w kartotece „Grzegorza". Po pewnym czasie „Grot" został aresztowany przez gestapo. „Wtedy w Komendzie Głównej — zeznaje Tatar — były wersje, że jednym z tych, którzy się do tego przyczynili, był „Grzegorz" — Pełczyński. Stwierdzić to może osk. Wacek".

Oskarżony Tatar mówi dalej:

„Wiosną 1943 r. komendant okręgu krakowskiego AK płk. Józef Spychalski powiedział mi, że upoważniony przez brata swego Mariana, który odgrywa znaczną rolę w Komendzie Głównej Gwardii Ludowej, złożył propozycję rozpoczęcia rozmów na temat nawiązania współpracy z AK — jeżeli chodzi o akcję przeciwko okupantowi". Podczas omawiania tej sprawy „Grzegorz" sprzeciwił się tym propozycjom, argumentując między innymi, że współpraca ta doprowadzić może do rozszyfrowania planów AK.

Po pewnym czasie oskarżony otrzymał memoriał w sprawie współpracy. „Dotyczył on — mówił oskarżony — warunków, na których mogłoby dojść do porozumienia pomiędzy GL i AK jak również pomiędzy PPR i delegaturą rządu. Propozycja ta została odrzucona przez delegaturę".

„Były jeszcze i inne kontakty z Gwardią Ludową. W grudniu 1943 r. płk. Józef Spychalski mówił mi, że miał propozycję od swego brata wejścia do Gwardii Ludowej, gdzie miał zająć jedno z kierowniczych stanowisk".

W dalszym ciągu zeznań oskarżony omówił przygotowania, czynione przez Komendę Główną AK do akcji „Burza". Pierwotny plan „Burzy" przewidywał równoczesne powstanie we wszystkich większych skupiskach. Plan ten został zmieniony ponieważ okazało się, że armie hitlerowskie, nie naciskane od zachodu wobec braku drugiego frontu będą w stanie wycofać się, prowadząc walki opóźniające na kilku kolejnych pozycjach w Polsce. W tych warunkach plan działania winien być inny, powinno nastąpić szereg kolejnych wystąpień na opuszczonych terenach, w miarę tego, jak się będzie przesuwać front. Rządowi londyńskiemu oraz komendzie Armii Krajowej chodziło o to, aby wywołać wrażenie, że wyzwolenia kraju nie zawdzięczamy Armii Radzieckiej, ale tylko oddziałom AK, oraz aby zajęte bez walki tereny mogły być natychmiast obsadzone przez aparat Delegatury. Rząd londyński nakazywał, aby na terenach wyzwolonych przez Armię Radziecką rozwinąć działalność szpiegowską przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Niezależnie od wskazówek rządu londyńskiego, nadeszła instrukcja osobista gen. Sosnkowskiego, która nakazywała Borowi - Komorowskiemu unikanie walki z okupantem, aby „oszczędzać do maksimum siły, które będą potrzebne do walki po wyzwoleniu, do walki konspiracyjnej z władzą ludową". Instrukcja ta nakazywała jednocześnie opanowanie w odpowiednim czasie jednego, najwyżej dwóch wielkich skupisk ludzkich i wystąpienie tam „wobec wkraczającej Armii Radzieckiej z całym aparatem, zarówno rządowym jak administracyjnym i wojskowym".

„Do opracowywania planu tego przystąpiłem — stwierdza oskarżony — opracowałem go wspólnie z gen. Kirchmayerem, lecz wziąłem pod uwagę jedynie wytyczne rządowe".

Plan ten przewidywał m. in. walki z tylnymi strażami niemieckimi w momencie opuszczania przez nie pozycji. Wobec Armii Radzieckiej miały się ujawniać jedynie oddziały bezpośrednio zaangażowane w walce, zakonspirowane pozostaną wszystkie inne ugrupowania.

Przeciwko temu planowi wystąpił „Grzegorz" — Pełczyński i zgodnie z zaleceniami Sosnkowskiego plan ten nie był realizowany.

„Wypaczono całą tę rzecz doprowadzając do walk w Warszawie, czemu nadano miano powstania".

Instruktaż Churchilla

Na początku 1944 r. Bór-Komorowski wysłał Tatara do Londynu dla przeprowadzenia rozmów z emigracją polską oraz dla zdobycia środków materialnych, potrzebnych do realizacji akcji „Burza". Oskarżony podaje, że oświadczył wówczas współoskarżonemu Kirchmayerowi. „Będziemy dbać o to, by nasze poglądy były w dalszym ciągu utrzymywane i realizowane, w szczególności jeśli chodzi o okres po wyzwoleniu — że konieczne jest możliwie masowe wzięcie udziału w nowej polskiej rzeczywistości, gdyż tylko w ten sposób będzie można przeciwstawić się objęciu władzy przez obóz lewicowy".

W tydzień po przybyciu do Londynu Mikołajczyk zaprowadził go razem z kilkoma innymi przybyłymi z kraju osobami do Churchilla, któremu powiedział, że są to przedstawiciele podziemnego państwa polskiego.

Tatar otrzymał nominację na z-cę szefa sztabu głównego gen. Kopańskiego. Oskarżonemu podlegał oddział VI, który zajmował się wszelkimi sprawami, związanymi z krajem i obowiązkiem Tatara było referowanie spraw krajowych, dotyczących organizacji wojskowej, dygnitarzom emigracji polskiej.

Całe zaopatrzenie podległych Londynowi sił podziemnych w Polsce szło przez instytucję podległą brytyjskiemu ministerstwu blokady, które znowu utrzymywało — jak mówi osk. Tatar — „znaczną ekipę przy oddziale VI, na której czele stał płk. Perkins, a wszyscy pracownicy tej ekipy byli pracownikami „Intelligence Service". Mieli oni wgląd w pracę oddziału VI i to zarówno w pracę całego sztabu, jak i poszczególnych jednostek. Nie tylko że oddział VI był nimi oblepiony — mówi dalej osk. Tatar — ale mieli oni jeszcze swych informatorów wśród personelu polskiego".

Tatar zeznał, że zmuszony był usunąć z VI oddziału szefa bazy, mjr. Jaźwińskiego, który nie był w stanie powiedzieć, „gdzie się podziała suma 700.000 dolarów, które on miał wysłać do kraju, a których kraj nigdy nie otrzymał. W sprzeniewierzenie to zresztą zamieszany był sam Perkins".

Szefem oddziału VI mianował osk. Tatar współoskarżonego Utnika, którego charakteryzuje jako doskonale zorientowanego w całości spraw tego oddziału i odznaczającego się wybitną pamięcią i sprytem.

W czerwcu 1944 r. oks. Tatar towarzyszył Mikołajczykowi na polecenie Sosnkowskiego w jego podróży oficjalnej do Waszyngtonu, gdzie — jak powiedział Tatarowi Sosnkowski — Mikołajczyk miał się starać o pożyczkę, a poza tym, aby szukać poparcia Anglosasów w tym kierunku, by dostać się możliwie najszybciej do kraju dla objęcia władzy. Oskarżony podkreśla, że podczas wielokrotnych rozmów z Sosnkowskim, zapoznał się z jego poglądami politycznymi. Sosnkowski mianowicie uważał, że wrogiem numer jeden jest Związek Radziecki i z nim, a nie z okupantem niemieckim, należy prowadzić bezwzględną walkę.

Zgodnie ze swym stanowiskiem, Sosnkowski wysyłał do kraju zalecenia, by oszczędzać sił i unikać walk z okupantem.

Podczas pertraktacji w Waszyngtonie oskarżony odbył szereg konferencji z czynnikami wojskowymi Stanów Zjednoczonych, a m. in. z przedstawicielami wywiadu USA. Zeznaje dalej, że przedstawiciele wywiadu amerykańskiego „usiłowali uzyskać nie tyle wiadomości o armii hitlerowskiej, ile o Armii Radzieckiej. Wypytywano, jaka jest siła tej armii obecnie i jaka będzie po przejściu przez Polskę, wg oceny A.K.".

W ostateczności rozmowy w Waszyngtonie doprowadziły do uzyskania nie tyle pożyczki, ile „pewnego rodzaju subsydium". Zamiast 100 milionów dolarów, o które starał się Mikołajczyk, uzyskano od USA przekaz do Banku Anglii na 10 milionów dolarów. Pieniądze te, jak zresztą wszystkie, które szły do kraju, administrowane były przez oddział VI.

Po powrocie do Londynu oskarżony podjął pieniądze, które poszły w większości na administrację VI oddziału.

„W lipcu nadeszły wiadomości — zeznaje oskarżony — że ruszyła ofensywa radziecka, która w szybkim tempie przeszła przez Bug, kierując się ku Wiśle. Wówczas zupełnie nieoczekiwanie gen. Sosnkowski po 20 lipca zdecydował się na wyjazd do Włoch do II Korpusu. 26 względnie 27 lipca rano odjechał do Moskwy przez Teheran Mikołajczyk. Wiedomości, jakie w tym czasie napływały z kraju, wskazywały na duże tempo ofensywy radzieckiej".

Zbrodniczy zamiar stworzenia faktu dokonanego pchnął klikę londyńską do wywołania powstania

27 lipca — jak zeznaje dalej oskarżony — otrzymał spowodowaną tym stanem rzeczy depeszę, w której Bór prosił o przekazanie mu uprawnienia do realizowania planu „Burza" na zachód od Wisły.

„Zwróciłem się do gen. Kopańskiego, następnie do Kwapińskiego, który zastępował Mikołajczyka — zeznaje osk Tatar — żeby oni dali te uprawnienia Borowi, ze względu na to, że ofensywa radziecka zbliża się do Wisły".

Na posiedzeniu tzw. „Krajowej Rady Ministrów" 28 lipca, Banaczyk — min. spraw wewnętrznych — niespodziewanie oświadczył, że uprawnienia takie zostały już przekazane do delegatury rządu i wyjął przy tym z teki depeszę, o której powiedział, że Mikołajczyk wyjeżdżając do Moskwy 26 lipca polecił mu ją wysłać.

Treść tej depeszy mówiła o tym, „że rząd zgodnie uchwalił upoważnić delegata do ogłoszenia powstania w momencie, który uzna za stosowny".

Oskarżony utrzymuje, że wybuch powstania zaskoczył go, ponieważ wg planu „Burza", żadne większe skupisko nie powinno było być terenem walki. W sztabie Bora pierwsze skrzypce grał „Grzegorz" — Pełczyński, który kierował się intencjami Sosnkowskiego, swego szefa.

Obłędna myśl — mówi Tatar — by stworzyć fakt dokonany w dużych rozmiarach, wobec którego chciano postawić wkraczające dowództwo radzieckie, popchnęła ich do wywołania walk.

„W momencie — kontynuuje oskarżony — gdy zdawało się, że Armia Radziecka posuwając się ku Wiśle, może uchwycić wyjścia Wisły w kilku miejscach, m. in. w Warszawie, gdy czołgi zbliżyły się do Pragi, wtedy bojąc się, aby się nie spóźnić, dali sygnał do walki. Było to zgodne z inicjatywą i zaleceniami gen. Sosnkowskiego.

Niespodziewany i raptowny wyjazd Sosnkowskiego do Włoch wywołany był chęcią przebywania w bazie, z której — gdyby się okazało, że istotnie Warszawa jest uchwycona — można było samolotem przedostać się do Warszawy i tam stworzyć już fakt dokonany, a więc stanąć na czele rządu. Osk. Tatar dodaje, że Sosnkowski miał rzekomo wrócić w ciągu dwóch dni na każde wezwanie „prezydenta", ale kiedy ostatecznie został wezwany, nie chciał wrócić, tłumacząc, że oczekuje audiencji u papieża i wrócił dopiero wtedy, gdy się przekonał, że „nie ma mowy o uchwyceniu Warszawy".

„Po pewnym czasie, we wrześniu — zeznaje oskarżony — pod naciskiem rządu Mikołajczyka, któremu obecność Sosnkowskiego przeszkadzała w dużej mierze w działaniu, doprowadzono do zwolnienia gen. Sosnkowskiego ze stanowiska".

„W momencie, kiedy Sosnkowski opuszczał wkrótce potem Anglię i udawał się do Kanady — jego przyjaciel, Wierusz-Kowalski udał się do „prezydenta" i w jego gabinecie spoliczkował go, mówiąc: „Oto za zwolnienie gen. Sosnkowskiego".

Wracając w swych zeznaniach do sprawy powstania warszawskiego, osk. Tatar mówi: „Po dwóch miesiącach walk zamilkła Warszawa. Stolica zapłaciła drogo za żądze obydwóch grup dojścia do władzy, za chęć uprzedzenia PKWN w marszu do stolicy. Nie tylko Sosnkowskiemu na tym zależało, zależało także Mikołajczykowi, który w tym czasie wyjechał do Moskwy."

Zeznania trwają.

Komitet Powiatowy w Tczewie w akcji skupu zboża

Między dniem, w którym udział powiatu Tczew w wojewódzkim planie skupu określony został liczbą 15.210 ton a dniem w którym Jan Sadowski z gromady Słońca Wielka zawiadomiony został, że jego zobowiązanie wobec państwa wynosi 16 kwintali — leży okres trudnej i odpowiedzialnej pracy prowadzonej przez partyjny, państwowy i gospodarczy aktyw powiatu.

Pierwsze zadanie polegało na właściwym rozłożeniu planów na poszczególne gminy.

Teren — sprawdzianem słuszności danych statystycznych

Aby jednak plany były realne i właściwie rozłożone, stało się rzeczą konieczną skontrolowanie danych statystycznych, którymi dysponowała Komisja dla Spraw Skupu. Pewne wątpliwości nasunęły m. in. dane dotyczące areału gospodarstw uspółdzielczonych, obszaru odłogów. W teren wyjechali towarzysze z KP, pracownicy PRN, członkowie komisji.

Okazało się, że w niejednym wypadku istnieje sprzeczność między stanem faktycznym, a podanymi liczbami, że nierzadko jeszcze szwankuje w prezydiach GRN znajomość własnego terenu. Tak. np. w gminie Tczew wieś do kategorii gruntów uspołecznionych włączone zostały drogi polne, obszary wód itp., co w sumie dało 296 ha zamiast rzeczywistych 86 ha.

Podobnie było i w szeregu innych gmin powiatu Tczew. Wprowadzono m. in. poprawki dotyczące obszaru zagospodarowanych odłogów, nieużytków, itd. itd. Praca ta oprócz tego, że stworzyła realne podstawy dla opracowania planu skupu, wprowadziła jasność i skorygowała pewne niedostrzegane dotychczas błędy w statystyce.

Jak teraz rozłożyć plan na poszczególne gminy? Tu trzeba było uwzględnić cały szereg czynników jak: towarowość danej gminy, urodzaje, przeciętne zbiory ostatnich lat. Poważną wskazówką było wykonanie skupu zboża w 1950/51 roku.

I w tym wypadku jak i w poprzednim nie wystarczyły same tylko dane statystyczne. Trzeba było dokonać poważnej pracy w terenie.

W toku tej pracy ujawniło się, że w ubiegłym roku popełniono wiele pomyłek przy określaniu gminnych planów. Wynikało to w poważnym stopniu z niedostatecznej znajomości sytuacji w poszczególnych gminach i gromadach.

Tak np. okazało się teraz, że w gminie Morzeszczyn plan w ubiegłym roku był za wysoki. Komisja postanowiła zmniejszyć go z 1705 ton do 1590. Zmniejszono również plan w gminie Subkowy, Janów.

W innych natomiast gminach, plan został podwyższony. W gminie Godziszewo np. plan wynosił 1330 ton, w tym roku: 2074. Uzasadnieniem jest tu fakt, że poważna część areału upraw kłosowych w tej gminie — to zboża wybitnie towarowe, jak kontraktowany jęczmień, pszenica, że urodzaje są tam w tym roku wyjątkowo piękne. Podwyższono również z 663 do 850 ton plan na gminę Opalenie. Okazało się, że areał uprawy jest tam wyższy niż było to podawane.

Przykłady podobne można mnożyć. Tak oto przez zacieśnienie więzi z terenem, przez wytrwałą konfrontację danych statystycznych ze stanem rzeczywistym, uzyskano wierny obraz rezerw zbożowych w poszczególnych gminach.

Mobilizacja szerokiego aktywu

Następny etap pracy — przygotowanie list przez prezydia GRN — wymagał wciągnięcia do niej szerszego aktywu gminnego.

Przeprowadzono seminarium w PRN, na które przybyli członkowie prezydiów GRN, gminni delegaci GUS, aktywiści GS. Nazajutrz po seminarium w PRN odbyła się w Komitecie Powiatowym szeroka narada partyjnego i społecznego aktywu, na której tow. Nikiel, sekretarz KP, mówił o skupie zboża jako o bardzo ważnym etapie na drodze zacieśniania robotniczo - chłopskiego sojuszu.

Po naradzie w Tczewie odbyły się posiedzenia KG obsługiwane przez członków egzekutywy KP.

W ciągu tych dni z zasadami tegorocznej akcji skupu zapoznani zostali wszyscy członkowie partii oraz szerokie koła społecznego, państwowego i gospodarczego aktywu. W ciągu tych dni zmobilizowanych zostało wokół skupu przeszło 3 tysiące członków PZPR, zmobilizowane zostały masy członków ZSL, ZMP, organizacji społecznych.

W tym czasie w gminnych radach narodowych sporządzano już imienne spisy. Teraz pracownicy KP zeszli do gmin. Trzeba było pomóc KG w przeneszeniu na gromadzkie organizacje partyjne zasad skupu. Trzeba było równocześnie kontrolować operatywnie przebieg wypełniania list.

Manewry kułackie

Już w pierwszych dniach okazało się, że przedmiotem najenergiczniejszego oddziaływania kułaków stały się prezydia GRN. Ujawniły się niebezpieczne zjawiska oportunizmu i kapitulanctwa. Zjawiły się próby stałego zaokrąglania ilości zboża, zawsze w dół, zaczęły napływać sygnały o obniżającym zobowiązania interpretowaniu instrukcji.

Wzmożona czujność pozwoliła ujawnić niejeden przykład działania wroga.

Tak np. okazało się, że w gminie Subkowy instruktorem rolnym GRN jest kułak. W sposób nader perfidny postanowił on podciąć skup, stworzyć nastrój niezadowolenia wśród chłopów. Rozwinął on szeroką akcję sporządzania protokółów strat, spowodowanych rzekomą posuchą.

Była to akcja wyraźnie inspirowana. Poinformowany o tym fakcie pełnomocnik KC PZPR dla spraw skupu na powiat Tczew, tow. Felczak, dokonał przeglądu zbiorów w paru gospodarstwach, m. in. w gromadzie Gniszewo, gdzie straty miały być rzekomo największe. Okazało się, że na polach Kowalewskiego, gdzie żyto miało być zniszczone w 40 procentach — strat wskutek posuchy w ogóle nie ma, a straty w pszenicy wynoszą nie 50, a 25 procent i nie w wyniku posuchy, a wskutek zachwaszczenia.

W innych gromadach okazało się, że strat niemal w ogóle nie ma i że chłopi nie kwestionują zobowiązań. Protokóły strat sporządzili pod naciskiem kułaków.

Nie ma jeszcze systematycznej pracy politycznej w terenie

Zebrania ogólne w gromadach potwierdziły pełną realność planu. Mówiły o tym liczne wypowiedzi chłopów. Ukazały również, jakie możliwości dla pogłębienia pracy politycznej w masach, dla zacieśnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego niesie akcja skupu. Dekret o skupie zwiększa zaufanie mas chłopskich do polityki naszego rządu i partii, polityki obrony interesów mało i średniorolnych, przekonuje ich o bezpodstawności kułackich plotek.

Ale zebrania gromadzkie w powiecie Tczew mówią również o tym, że w terenie nie ma jeszcze systematycznej pracy politycznej, że w niejednym wypadku w walce jaką prowadzą mało i średniorolni chłopi z wrogiem klasowym, brak jest dostatecznej pomocy ze strony rad narodowych i że przede wszystkim aktywność Komitetów Gminnych jest niedostateczna.

Mówi o tym np. zebranie, jakie odbyło się w gromadzie Czatkowy, w gminie Tczew wieś. W gromadzie tej ujawniło się podczas dyskusji, że kułacy Krawczyk i inni z ich wypróbowanym poplecznikiem sołtysem sprawują władzę nad całą gromadą. Oni znają drogę do PRN, im PRN — nie bliźnym — oddaje łąki w dzierżawę, z których siano wysyłają do Polski centralnej, im — nie towarzyszowi Chronikowi, mieszkającemu w skandalicznych warunkach — sprzedaje się dom do rozbiórki itd itd.

Parę dni temu odbyło się zebranie, na którym dokonano wyboru sołtysa. Kułacy sprowadzili całe rodziny, służbę najemną i udało im się, wbrew biedniackiej części wsi, przeforsować powtórnie kandydaturę swego poplecznika.

Otoczyć troskliwszą opieką gromadzkie organizacje partyjne

W toku realizacji skupu ujawni się prawdopodobnie więcej takich wypadków, mówiących o działalności wroga, o niedostatecznym związku instancji partyjnych z masami chłopów. Skup zboża wtedy rzeczywiście spełni swoje gospodarcze i polityczne zadanie, jeżeli w toku jego realizacji instancje partyjne i aparat rad narodowych bardziej jeszcze zbliżą się do codziennych trosk każdej gromady.

Polityczna i organizacyjna mobilizacja, jaka towarzyszy skupowi wzmocni tczewską organizację partyjną, jeżeli na jej fali zdoła ona rozszerzyć szeregi PZPR o najbardziej ofiarnych mało i średniorolnych chłopów, nie obawiając się z drugiej strony uwalniać od tych, którzy są dla partii balastem, którzy stali się przewodnikami kułackich wpływów.

W toku akcji skupu trzeba energicznie rugować z aparatu rad narodowych tych, którzy w mniejszym lub większym stopniu ulegają inspiracjom klasowego wroga.

Plan skupu zboża w powiecie Tczew zostanie wykonany. Realność jego polega nie tylko na pomyślnych urodzajach i słusznym ustaleniu zobowiązań. O realności jego zadecyduje przede wszystkim świadomość i patriotyzm chłopów powiatu Tczew, której dowody dali w akcji plebiscytowej i przy subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Skup staje się wielką okazją dla zacieśnienia więzi partii z masami pracujących chłopów. Trzeba więc traktować go jako wielką akcję polityczną, potężny instrument w umacnianiu robotniczo-chłopskiego sojuszu; trzeba widzieć w nim siłę, która pozwoli, poprzez podnoszenie aktywności i autorytetu organizacji partyjnej na wsi — podnosić aktywność i mobilizować do wysiłku dla Ludowej Ojczyzny masy pracujące wsi.

Kluczem w tej pracy jest gromadzka organizacja partyjna. I dlatego należy ją otoczyć troskliwszą i bardziej wnikliwą opieką.

WITOLD KUCZYŃSKI

Z sali sądowej

Tragedię przeżyła Warszawa siedem lat temu. Do dziś jeszcze na wielu ulicach i dzielnicach stolicy widać jej skutki. A na procesie spiskowej grupy faszystowskich oficerów oskarżony Tatar oświetlił dalsze kulisy zbrodni wspólnie popełnionej przez hitlerowskich i polskich faszystów siedem lat temu — zbrodni zniszczenia Warszawy.

*

„Przestępczą działalność rozpocząłem jeszcze w 1943 r." zaczyna osk. Tatar swe zeznania. Już wtedy bowiem rodzi się plan wcielany później w życie — plan penetracji do organów nowej władzy, opanowania jej i obalenia jej przy pomocy obcych imperialistów.

Dwie linie istniały wtedy wśród reakcji polskiej. Jedna, którą reprezentował Sosnkowski oraz liczni sanacyjni wojskowi i politycy stawiała całkowicie na hitlerowców, im życzyła zwycięstwa i całą działalność podległych sobie organizacji nastawiała na ten jeden cel. „Sosnkowski — zeznaje osk. Tatar — zarzucił już wtedy teorię „dwóch wrogów". Pozostał w jego oczach tylko jeden jedyny wróg: ZSRR. Przeciwko temu wrogowi uważał, że należy kierować wszystkie siły". Dlatego sprzeciwiał się jakiejkolwiek antyhitlerowskiej akcji, bo to pomagałoby Armii Radzieckiej.

Druga linia, którą według własnych zeznań reprezentował również sam osk. Tatar była ponoć bardziej dalekowzroczna. Ludzie ci widzieli, że zwycięstwo radzieckie jest nieuchronne. Licząc się z powstaniem Ludowej Polski jeszcze w 1943 r. przygotowywali się do penetracji do ludowych organów władzy, do długofalowej dywersji.

Osk. Tatar usiłuje wynaleźć jakoby programowe różnice między obiema liniami. Ale nie było takich różnic. Oba odłamy polskiej reakcji jednakowo wrogie były wobec ludu polskiego, wobec interesów narodowych Polski, wobec przyszłości mas pracujących. Co je różniło — to tylko rozważania taktyczne: jak można lepiej przeszkodzić polskim masom pracującym, jak można lepiej sabotować wielkie rewolucyjne dzieło, jak można lepiej — mówiąc słowami osk. Tatara — nie dopuścić do utworzenia ustroju demokracji ludowej.

Nie jest przypadkiem, że te dalekosiężne plany powstawały już w r. 1943. Był to rok zapoczątkowany rozgromieniem hitlerowskiej armii pod Stalingradem. Był to rok, w którym wywiady brytyjski i amerykański dochodzą do przekonania, że zwycięstwo radzieckie nad hitleryzmem jest niemal pewne i wobec tego zaczynają się przygotowania do długofalowej akcji, przygotowania ośrodków dywersyjnych w krajach, którym właśnie Armia Radziecka miała przynieść wyzwolenie.

Był to rok aktywizacji titowszczyzny, jako czynnika rozkładowego na Bałkanach, przeciwko Albanii i Grecji. Był to rok przejęcia przez Intelligence Service i przez wywiad amerykański szeregu szpiegów i dywersantów od Gestapo i od policji reżimów faszystowskich na Bałkanach. Był to rok aktywizacji w Polsce różnych elementów „lewicowych", próby skanalizowania nastrojów i przechwycenia kierownictwa walki narodowo - wyzwoleńczej w Polsce.

Na tym tle właśnie zrozumiała się staje rola tzw. linii Tatara: linia ta wcielana w życie po wyzwoleniu — zaczyna się kształtować już w 1943 r. Chodziło o to, by przybrać niby pozycję lojalności wobec rodzących się nowych czasów, wkraść się w zaufanie, stworzyć ośrodki dywersyjno - szpiegowskie po to, by w odpowiedniej chwili zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej — próbować uchwycić władzę.

Tak więc ta rzekoma „polska" orientacja była w rzeczywistości jedną z odnóg polityki imperialistów anglosaskich, jedną ze stawek, którą trzymali oni w zanadrzu na wypadek załamania się innych koncepcji. Kiedy polityka Sosnkowskiego stawała się w kraju coraz bardziej niepopularna, kiedy zdradziecka rola londyńskich prowodyrów stawała się coraz jaśniejsza — wtedy wyciągano drugi garnitur zdrajców i szpiegów, „opozycyjnych" zdrajców i szpiegów, by przy ich pomocy realizować tę samą politykę.

Jak bardzo wszystkie odłamy reakcji były manewrowane przez wywiady anglosaskie — o tym wiele mówił w swych zeznaniach osk. Tatar. VI Oddział Sztabu (oddział zajmujący się tzw. sprawami krajowymi, czyli dywersyjną robotą w kraju) był całkowicie pod kontrolą angielskiego wywiadu, podobnie jak i inne oddziały. W VI rządził niepodzielnie brytyjski ppłk. Perkins. Nawet później, już po wyzwoleniu części ziem polskich, mimo oficjalnych zapewnień, brytyjski wywiad uprawiał przy pomocy polskiej reakcji antyradziecką i profaszystowską robotę w Polsce. „Bez wiedzy i pomocy Anglików nie mielibyśmy w ogóle kontaktu z krajem" zeznaje osk. Tatar. A ta wiedza i pomoc polegały na tym, że podczas gdy ówczesny minister spraw zagranicznych, Eden oficjalnie obłudnie mówił o zaprzestaniu nielegalnej działalności — równocześnie pan Perkins zapewniał osk. Tatara, że należy wszystko robić po dawnemu, tylko bardziej ostrożnie.

Nie tylko zresztą Anglicy. W 1944 r., przed powstaniem warszawskim Mikołajczyk wraz z osk. wyjechali do Stanów Zjednoczonych po poparcie i pożyczkę. W trakcie rozmów ze sztabowcami amerykańskimi „nie pytano mnie w ogóle o hitlerowskie wojska, tylko o radzieckie" zeznaje osk. Tatar. Amerykańskich imperialistów nie interesowała bowiem wojna przeciwko hitleryzmowi, ale przygotowania do przyszłej wojny przeciwko oswobodzicielom Europy — przeciwko Armii Radzieckiej. Na cele dywersji przeciwko tej armii otrzymał wtedy Mikołajczyk 10 milionów dolarów — sumę, która nie tylko służyła do organizowania niepokojów w wyzwolonych już częściach kraju, ale ponadto, jak wynika z zeznań osk. Tatara zasiliła kieszenie licznych „patriotycznych" złodziei, zarówno spod znaku Sosnkowskiego jak i spod znaku drugiej grupy.

W takiej sytuacji wywołane zostało powstanie warszawskie. Nie będziemy tu analizować szczegółowych taktycznych różnic między obu odłamami reakcji odnośnie powstania. Sam oskarżony Tatar zmuszony był przyznać, że „powstanie leżało w interesie zarówno Sosnkowskiego, jak i Mikołajczyka". Nie leżało tylko w interesie narodu polskiego. Jakim bowiem celom służyło powstanie? Mówił o tym osk. Tatar. Chodziło — stwierdzał — o ubiegnięcie wyłaniającej się władzy ludowej, o dojście do głosu i władzy reakcyjnych elementów. Dlatego nie było stałej, systematycznej walki z okupantem — bo to „przyśpieszyłoby pochód Armii Radzieckiej". Dlatego było wykorzystanie patriotycznych nastrojów społeczeństwa, pragnącego walki zbrojnej z hitleryzmem i rzucenie ludzi na śmierć, a stolicy — na zniszczenie.

Zeznania Tatara odmalowują cały cynizm faszystów polskich, ich bezwstydną grę na uczuciach mas ludowych, ich haniebną odpowiedzialność za setki tysięcy trupów, za kilometry gruzów. Nic dziwnego, że po powstaniu mogli hitlerowscy kaci fetować Bora-Komorowskiego, jak bohatera. Nikt bowiem lepiej od niego nie potrafił się przyczynić do realizacji idei Hitlera, by Warszawa przestała istnieć.

Tylko, że nie udało im się tej idei zrealizować. Po siedmiu latach Warszawa wspaniale rozkwitła tysiącami murów nowych domów. Na emigracji gniją resztki gangreny zwane kiedyś „dowództwem AK". A na ławie oskarżonych, w tejże samej Warszawie siedzą wspólnicy hitlerowców, lokaje Anglosasów, wrogowie narodu polskiego. Taka jest wymowa dziejów. St. B.

Pożegnalny występ młodzieżowych zespołów artystycznych przed wyjazdem do Berlina

(d) W Teatrze Narodowym w Warszawie odbył się pożegnalny występ zespołów artystycznych wyjeżdżających do Berlina na III Światowy Zlot Młod

Czytelnicy i korespondenci piszą

Dowód przyjaźni polsko-niemieckiej

W Słupskich Zakładach Przemysłu Drzewnego w Słupsku pracuje 25 obywateli niemieckich.

Kiedy na zebraniu załogi mówiliśmy o 7 rocznicy PKWN zabrał głos w dyskusji ob. Majer Ernst, który wezwał wszystkich Niemców pracujących w zakładzie, ażeby dla umocnienia przyjaźni niemiecko - polskiej podjęli czyn lipcowy.

Zobowiązanie podjęli wszyscy jednomyślnie.

Był to jeden z licznych dowodów, które obserwujemy na każdym kroku, przyjaznego stosunku do nas towarzyszy niemieckich.

Niemieccy towarzysze podkreślają stale, że walka o pokój jest najważniejszym zadaniem każdego człowieka.

Ich ofiarna praca dla Polski i uczucie przyjaźni dla narodu polskiego — jest dowodem, że myśl tę wprowadzają w czyn.

JAN KURTEK
Zakłady Przemysłu Drzewnego
Słupsk

O dwóch formach marnotrawstwa

Ministerstwo Przemysłu Lekkiego zarządziło dalekopisem z dnia 17.VII.1951 r. wizję lokalną budynków Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Iłowie (woj. zielonogórskie) na dzień 19 lipca br. o godz. 10. Na inspekcję wezwano przedstawicieli Biura Projektowania Zakładów Włókienniczych i Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego.

Wyznaczonego dnia o godzinie 4 rano dwóch specjalistów z Biura Projektowania Zakładów Włókienniczych i trzech specjalistów z Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego udało się dwoma samochodami z Łodzi do Iłowa, odległego o około 400 kilometrów.

O godzinie dziesiątej byliśmy na miejscu, lecz na prożno czekaliśmy do godziny 15. Przedstawiciele ministerstwa — organizatorzy inspekcji — w ogóle nie przybyli.

W rezultacie przez czyjeś niedbalstwo pięć osób straciło cały dzień pracy, a dwa samochody przejechały zbytecznie około 800 kilometrów.

Przy okazji, przebywając na terenie zakładów w Iłowie zauważyliśmy kilka niszczejących dużych obrabiarek.

Maszyny te nie mają zastosowania w zakładach i znajdują się bez żadnej ochrony na wolnym powietrzu. Są one wprawdzie mocno zardzewiałe, lecz niewątpliwie zdatne do użytku.

Dyrektor zakładów poinformował nas, że zwracał się wielokrotnie do odpowiednich władz o „upłynnienie" tych obrabiarek, jak również remanentu materiałów i półfabrykatów jednakże jak dotychczas bezskutecznie.

WŁADYSŁAW HOLCMAN
Biuro Projektowania
Zakładów Włókienniczych
Łódź

Usprawnić pracę referatu dyscypliny pracy

Źle pracuje w Państwowych Zakładach Przemysłu Odzieżowego referat dyscypliny pracy. Nieraz wywiad przeprowadzany u tych, którzy rzekomo nie przychodzą do pracy stwierdza, że pracownicy ci pracują już od kilku dni. Tow. Hencowa — wywiadowczyni, miała już około 6 takich wypadków.

Swego czasu była poruszana, niestety bez rezultatu, sprawa ostemplowania legitymacji pracownikom przychodzącym do pracy na 7 godzinę. Sprawa ta jest nadal aktualna, gdyż zdarza się, że pracownik, który spóźni się do roboty na 6 czeka godzinę i jak gdyby nigdy nic wchodzi razem z tymi, którzy zaczynają pracę o 7.

Bardzo często to się udaje, bo strażnicy nie znają wszystkich. A przecież aby tego uniknąć, wystarczyłaby mała „7" na legitymacji.

MARIA PUCHALSKA
PZO im. Kom. Paryskiej
Poznań

Nie tak winni postępować pracownicy handlu uspołecznionego

W ubiegłym tygodniu byłyśmy świadkami następującego incydentu w dziale owocowo - warzywniczym bazaru spółdzielczego na Koszykach w Warszawie.

Kwadrans przed g. 18 przywieziono transport czarnych jagód. Wielu kupujących domagało się sprzedaży jagód oraz pomidorów, których resztki leżące w skrzynkach na drugi dzień byłyby niezdatne do użytku. Niestety sprzedawczynie bardzo niegrzecznie i hałaśliwie odmówiły sprzedaży wykrzykując, że jest już 18, a one pracują tylko do tej godziny i nic ich nie obchodzi, że owoce i warzywa zepsują się i pójdą na śmietnik!

Czy takie powinno być podejście pracowników handlu uspołecznionego do swej pracy?

MARIA STAJEWSKA
JANINA OLEKSIN
Warszawa

„Spiskowcy" — nowa książka pisarza radzieckiego Szpanowa

W ZSRR ukazała się nakładem wydawnictwa KC Komsomołu „Młoda Gwardia" nowa książka pisarza radzieckiego — Mikołaja Szpanowa pt. „Spiskowcy".

„Spiskowcy" są dalszym ciągiem powieści pt. „Podpalacze" tego samego autora i stanowi jednocześnie oddzielną całość. W swej nowej książce Szpanow przedstawia wypadki ostatniego dziesięciolecia — od 1939 do 1949 r. demaskując obóz wojny reakcji i wstecznictwa oraz jego nikczemny spisek przeciwko wolnym narodom, demokracji i postępowi.

Autor powieści demaskuje prawdziwe oblicze wielkich magnatów — rekinów Wall Street'u — Morganów, Rockefellerów, Vanderbiltów, którzy w swej nienawiści do socjalizmu i ZSRR wspólnie z angielskimi i francuskimi imperialistami pchnęli faszyzm niemiecki na Wschód.

Obozowi reakcji i wojny Szpanow przeciwstawia front pokoju, demokracji i postępu.

Książka Szpanowa „Spiskowcy" przepojona jest wiarą w wielkość i potęgę ZSRR — kraju zwycięskiego socjalizmu, stojącego na czele walki o trwały pokój.

Nędza kapitalistycznej wsi

B. Sztatler

Równolegle z ekspansją amerykańskiego imperializmu, z przygotowaniami do nowej wojny, wzrasta i potęguje się kapitalistyczny wyzysk i ucisk pracującego chłopstwa w krajach zależnych od Wall Street, jak też i w samych Stanach Zjednoczonych.

Plan Marshalla, niosący nędzę i niewolę narodom, zahamował produkcję rolną krajów dotkniętych jego rujnującym działaniem.

Prowadzony na rozkaz USA wyścig zbrojeń krajów kapitalistycznych spada brzemieniem wciąż wzrastających podatków na barki pracującego chłopstwa tych krajów.

Militaryzacja gospodarki USA i ich satelitów oznacza dla uciskanego i wyzyskiwanego chłopstwa wzrost cen na maszyny, inwentarz rolniczy i nawozy sztuczne, a także rozszerza nożyce między cenami na produkty rolnicze i produkty przemysłowe. Te ostatnie rosną bowiem niewspółmiernie szybko w stosunku do pierwszych.

Wszystko to prowadzi do pogłębiania sprzeczności kapitalistycznego rozwoju wsi. Rozwój ten — uczy towarzysz Stalin — odbywa się *„...w warunkach głębokiego zróżniczkowania chłopstwa, z wielkimi majątkami i latyfundiami prywatno - kapitalistycznymi — na jednym biegunie, z pauperyzmem, nędzą i najemnym niewolnictwem z drugiej"*.

Zarobek — 25 zł miesięcznie

Z roku na rok pogarsza się i staje się coraz bardziej tragiczna sytuacja chłopów włoskich. Na wsi rośnie nędza i bezrobocie. Jeśli w r. 1948 we Włoszech było 1,4 miliona bezrobotnych robotników rolnych, to obecnie na 9 milionów zdolnej do pracy ludności wiejskiej, pracę posiada zaledwie 4,8 miliona.

W wyniku systematycznej ruiny drobnych i średnich gospodarstw, na ogólną ilość 5 milionów rodzin wiejskich tylko 800 tysięcy ma obecnie dostateczną ilość ziemi dla prowadzenia gospodarki, a 4 miliony 200 tysięcy rodzin, a więc 84 procent ludności wiejskiej bądź ziemi nie posiada w ogóle, bądź posiada ją w znikomej ilości. Ruina drobnych gospodarstw wiejskich przynosi oczywiście wielkie zyski obszarnikom i bogaczom wiejskim, którzy wykupując za bezcen ziemię, powiększają swoje posiadłości. I tak garstka 40 tysięcy wielkich obszarników zajmuje obecnie 10 milionów ha ziemi, podczas gdy na 1,5 miliona drobnych gospodarstw wiejskich przypada 6 milionów ha.

Przy tym wszystkim biedni chłopi płacą 71 procent ogólnej sumy podatków ściąganych ze wsi, podczas gdy obszarnicy i kułacy — zaledwie 29 procent.

W tragicznej sytuacji znajdują się włoscy robotnicy rolni. Ci z nich, którzy w ogóle są zatrudnieni, pracują 150 dni w roku. Zarobki robotnika rolnego wynoszą przeciętnie 750 lirów dziennie, co odpowiada naszym 5 złotym. Dniówka kobiet pracujących na roli wynosi przeciętnie 300 lirów czyli 2 zł. Tak więc robotnicy rolni, którzy posiadają pracę, zarabiają w przeliczeniu na naszą walutę: mężczyźni — 750 zł, a kobiety 300 zł. rocznie, czyli 25 zł. miesięcznie. Takiej nędzy nie znała wieś włoska nawet w okresie zbrodniczego faszystowskiego reżimu Mussoliniego. Do takiej nędzy doprowadziły wieś włoską amerykańskie monopole i ich marionetka de Gasperi.

Nożyce cen

Plan Marshalla, import z USA produktów rolniczych, które z powodzeniem i znacznie taniej produkować można w kraju — niesie nędzę również wsi francuskiej.

Miarą koncentracji własności ziemskiej we Francji jest fakt, że 10 procent wielkich właścicieli i bogaczy wiejskich posiada więcej ziemi niż 90 procent pozostałych chłopów. 50 procent chłopów francuskich nie posiada własnej ziemi, lecz dzierżawi ją po paskarskich cenach, lub za grosze najmuje się do pracy na roli. Zwyżka cen na towary przemysłowe pogłębia ruinę chłopstwa pracującego. Chłopi muszą się obecnie wyrzec nabywania nie tylko maszyn rolniczych, ale i drobnego inwentarza rolniczego. W ostatnich czasach popyt na ten inwentarz spadł o 50 procent, a na chemikalia i nawozy sztuczne o 20 procent. Jest to wynikiem stale pogłębiającej się różnicy wzrostu cen na towary rolnicze i przemysłowe. Ceny na te ostatnie wzrosły, w ostatnim roku o 42 procent więcej niż ceny produktów rolniczych.

Każdy dzień polityki rządu zdrajców Francji przynosi dalsze podporządkowanie kraju magnatom z Wall Street. Każdy dzień przynosi pogłębianie się nędzy mas pracującego chłopstwa.

2 kg pszenicy na głowę w ciągu roku

Klęską głodu i bezrobocia dotknięta jest nie tylko wieś krajów kapitalistycznych Europy zachodniej. Wszędzie tam, gdzie docierają macki drapieżnego imperializmu amerykańskiego, gdzie rządy sprawują jego agenci, a więc wszędzie tam, gdzie panuje kapitalizm — rośnie wyzysk i ucisk pracującego chłopstwa.

Niedawno turecki nauczyciel Machmut Makał opublikował dokumentarną książkę p.t. „Nasza wieś". Materiały zawarte w tym wstrząsającym dokumencie z całą jaskrawością odzwierciedlają nędzę wsi tureckiej.

Można wyobrazić sobie sytuację biednego chłopa w Turcji, jeśli najbogatszy chłop w jednej ze wsi Nuri Ałtynbasz zebrał w bieżącym roku 36,5 kg. pszenicy. Jego rodzina składa się z 16 osób. *„Głodujemy i siedzimy bez pieniędzy* — mówi Ałtynbasz. — *Prawdopodobnie pochowamy wszystkie dzieci. Innego końca nie można się spodziewać"*.

Śmierć głodowa lub więzienie

Groźba śmierci głodowej zawisła nad wsią Jugosławii. Przekształcając kraj w kolonię USA banda titowska spowodowała wzmożenie produkcji rolnej „na eksport", a więc produkcję tytoniu, maku, gorczycy itd., która wypiera z powierzchni zasiewów pszenicę, jęczmień, kukurydzę.

Z drugiej strony klika belgradzkich satrapów wymienia ostatki zbóż na hitlerowską broń, dostarczaną przez Adenauera. Pociąga to oczywiście, za sobą bezlitosną grabież chłopstwa pracującego. Np. chłop Turknic ze wsi Mokronia, który zebrał 110 kg pszenicy, zmuszony był oddać 105 kg, chłop Ilic z tej samej wsi zebrał 82 kg pszenicy, a titowcom oddać musiał 70 kg.

Belgradzki korespondent „New York Herald Tribune" pisał niedawno, że w obawie przed represjami chłopi sprzedają ostatnią krowę, ostatnie ubranie, aby kupić po paskarskich cenach u kułaków zboże, wywiązać się z nałożonego podatku i danin i w ten sposób uniknąć więzienia, lub katorgi.

Kułakom powodzi się za to doskonale. Na podstawie rozporządzenia kliki titowskiej na r. 1950-51 wyznaczono dostawy zboża: od biedniaków 450 kg z ha, od bogaczy posiadających ponad 15 ha — minimum, czyli 250 kg z hektara.

Korespondent „New York Herald Tribune" mimo wielkiej sympatii dla reżimu Tito, przyznać musiał, że na skutek takiej polityki *„ludność wsi znajduje się na skraju śmierci głodowej"*.

„Perła Kalifornii"

Tak wyglądają w praktyce skutki amerykańskiej „przyjaźni" dla satelitów USA. Ale i w samych Stanach Zjednoczonych sytuacja chłopów nie przedstawia się zbyt różowo.

Jest w USA kraina „mlekiem i miodem płynąca" — Kalifornia.

Jest w Kalifornii dolina szczególnie bogata, dolina „obfitości" — San Joaquin — „perła Kalifornii". Tylko, że bogactwa czerpią z Kalifornii i jej „pereł" magnaci z Wall Street. A ludność pracująca, robotnicy rolni, wydobywający te bogactwa — głodują. Mieszkają w domach zbudowanych ze zgniłych desek, zardzewiałej blachy, szmat i łodyg kukurydzy.

W r. 1949 w tej dolinie „obfitości" umarło z głodu 39 dzieci. W r. 1950 wypadki głodowej śmierci dzieci stały się zjawiskiem codziennym. Przestano je liczyć.

W Stanach Zjednoczonych 10 milionów farmerów żyje w skrajnej nędzy, a 20 milionów nie może osiągnąć normalnego poziomu życiowego. Na 5 milionów robotników rolnych 1 milion nie posiada pracy. Wyścig zbrojeń i wzrastające z nim w parze podatki, rujnują drobne gospodarstwa. Dochody farmerów stale się obniżają. Według oficjalnego oświadczenia Trumana w r. 1950 obniżyły się one o 21 procent. Jednocześnie wzmaga się proces koncentracji ziemi w rękach wielkich posiadaczy, którzy nabywają za bezcen grunta zrujnowanych gospodarzy.

Jedyna droga

Taki jest obraz sytuacji chłopów w krajach kapitalistycznych. Taki był obraz życia chłopów pracujących w przedwojennej Polsce sanacyjnej.

Dziś, idąc za przykładem wielkiego Związku Radzieckiego, krocząc drogą wytyczoną przez Lenina i Stalina, klasa robotnicza Polski, bratnich krajów demokracji ludowej, Chin, NRD, w sojuszu z chłopstwem pracującym obaliła burżuazyjno - obszarniczą władzę, przyniosła wolność masom pracującym.

Dziś w krajach wolnych od imperialistycznego ucisku mało i średniorolny chłop nie zna nędzy i głodu, jego wieś ciemna i biedna przed laty, zaznała nowego, lepszego życia.

Widzą to chłopi krajów kapitalistycznych, widzą, że jedyna droga zwycięstwa nad głodem i nędzą, to walka u boku klasy robotniczej przeciw kapitalistom i obszarnikom, przeciw obcym i rodzimym wyzyskiwaczom, przeciw wojnie i uciskowi. Dlatego chłopi krajów kapitalistycznych coraz aktywniej włączają się, pod kierownictwem klasy robotniczej, do walki o pokój i demokrację.

Z VI Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Karlovych Varach

Scena z bułgarskiego filmu „Alarm", który otrzymał nagrodę walki o wolność

W STOLICY

Załoga Zakładów im. Dymitrowa otrzymała sztandar Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

(f) Dnia 31 lipca br. odbyła się w Warszawie uroczystość przekazania Sztandaru Przechodniego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i proporczyków przechodnich Stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju — przodującym załogom i zespołom warszawskich zakładów pracy oraz Komitetom Obrońców Pokoju. W czasie uroczystości wręczono również odznaczenia państwowe zasłużonym aktywistom ruchu obrońców pokoju.

Sztandar Przechodni PKOP otrzymała załoga Zakładów im. G. Dymitrowa.

Proporzec Stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju wręczono po raz drugi dzielnicowemu KOP-Praga Centralna.

Proporce przechodnie, ufundowane przez WRZZ, zarządy stołeczne ZMP i TPP-R otrzymały: załoga Zakładów T-11, młodzieżowa brygada murarska Tadeusza Zawadzkiego z budowy osiedla Mirów oraz załoga Fabryki im. gen. Karola Świerczewskiego.

Odznaczenia państwowe za aktywny udział w ruchu obrońców pokoju otrzymali: Złoty Krzyż Zasługi — Jan Dobraczyński, literat; Srebrne Krzyże Zasługi — Wanda Żuromska i Mieczysława Kurzyna, działaczki Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju; Jakub Tajer — wiceprzewodniczący dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju Warszawa - Śródmieście, Piotr Aleksandrowski — przewodniczący KOP-Starówka i Antoni Ćwikliński — przewodniczący KOP Dzielnicy Żoliborz. Kilku zasłużonym aktywistom ruchu obrońców pokoju wręczono Brązowe Krzyże Zasługi.

Z pracy klubu racjonalizatorów na Muranowie

Wśród załogi budowniczych osiedla muranowskiego znajduje się wielu racjonalizatorów, których pomysły i usprawnienia przynoszą poważne oszczędności i ułatwiają pracę. Klub racjonalizatorów liczy obecnie 35 członków i może się już poszczycić osiągnięciami w swej pracy. Np. w roku 1950 do zarządu klubu wpłynęło 98 wniosków racjonalizatorskich, z których, po rozpatrzeniu, 54 uznano za nadające się do zastosowania i upowszechnienia. Autorzy pomysłów otrzymali premie pieniężne dochodzące łącznie do 50 tysięcy złotych.

Również w roku bieżącym wpłynęło wiele wniosków, z których większość znalazła już zastosowanie, względnie jest w opracowaniu technicznym komisji racjonalizatorskiej. Wśród nadesłanych wniosków na uwagę zasługuje pomysł mechanika Fabiana Pawlaka, który skonstruował maszynę - szlifierkę, pozwalającą na szlifowanie cylindrów samochodowych z dokładnością do 0,01 mm. Dzięki temu pomysłowi można obecnie uniknąć wysyłania cylindrów do naprawy w warsztatach poznańskich i gliwickich. Czas szlifowania cylindra jest przy tym o 50 procent krótszy.

Drugim bardzo ważnym pomysłem zgłoszonym do komisji racjonalizatorskiej jest projekt nowej konstrukcji dachu płaskiego, krytego prasowanymi płytami trzcinowymi wiązanymi drutem. Autorem tego pomysłu dającego 720.500 złotych oszczędności w stosunku rocznym jest tow. Leon Urban.

Ważnym ulepszeniem jest również pomysł ob. Grządkowskiego, pracownika OST-u Zjednoczenia BW-2, który zastosował na samochodach-wywrotkach typu „Dumper" amortyzację siedzeń przez wprowadzenie małych resorów na miejsce sztywnych podpórek. Jak dotychczas na wszystkich wozach tego typu siedzenia umocowane były nieruchomo, co przy jeździe po wyboistych terenach bardzo utrudniało pracę kierowcy.

Poważnym wkładem w pracę klubu racjonalizatorów przy Zjednoczeniu muranowskim są pomysły Zdzisława Deketa, który opracował przyrząd do badania wtryskiwaczy „dieslowskich", przynoszący około 100 tysięcy złotych oszczędności rocznie, oraz dawkownicę tynkarską, z którą prowadzone są obecnie doświadczenia praktyczne.

Poza tym wymienić tu należy wniosek Edwarda Fronczaka, który wprowadził na Muranowie „dwójkowy" system tynkowania z zastosowaniem stalowych listew zamiast dotychczas używanych listew drewnianych i wniosek dwóch mechaników Goca i Orzechowskiego, którzy dokonali w sposób tani i praktyczny wzmocnienia ramy podwozia przy samochodach ciężarowych pracujących na tzw. trasach ciężkich. Wniosek ich pozwala na wyeliminowanie ciągłych remontów i przynosi w stosunku rocznym ponad 20 tysięcy złotych oszczędności.

(z)

Odbudowa pałacu Ostrogskich

Przy ul. Tamka trwają prace przy odbudowie szesnastowiecznego pałacu Ostrogskich, przeznaczonego na siedzibę Towarzystwa im. Chopina.

Część pałacu oddana będzie do użytku w dniu 17 października to jest w 102 rocznicę śmierci Chopina. Będzie to m. in. duża sala na parterze, która pomieści 250 słuchaczy. W przyległych salach zainstalowane będą aparatury transmisyjne dla radia oraz urządzona będzie płytoteka i biblioteka.

Całkowite wykończenie pałacu przewidziane jest na dzień 22 lutego 1952 r. — 142 rocznicę urodzin Chopina. W obydwie rocznice odbędą się w siedzibie Towarzystwa im. Chopina uroczyste koncerty.

Poza salą koncertową i pokojami biurowymi w pałacu mieścić się będzie muzeum Fryderyka Chopina. Znajdą się w nim bogate zbiory Towarzystwa im. Chopina i Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego.

Między pamiątkami po Chopinie znajdą się w muzeum oryginalne portrety oraz rękopisy w reprodukcjach fotograficznych. Zbiór rękopisów zawiera około 500 stron. Obecnie jest on udostępniony publiczności w dotychczasowej siedzibie Towarzystwa przy ul. Zgoda 17.

Wystawa poświęcona pamięci F. Dzierżyńskiego

Wystawa poświęcona pamięci Feliksa Dzierżyńskiego przy Al. Świerczewskiego 62 (były pałac Radziwiłłów) otwarta jest codziennie od godz. 10 do 20, w niedziele i święta od godz. 8 do 20. Dojazd tramwajami do Pl. Dzierżyńskiego 4, 5, 15, 16, 18, 30.

Kierownictwo wystawy prosi wszystkie organizacje społeczne i zakłady pracy o wcześniejsze zgłaszanie wycieczek do Sekretariatu wystawy, który czynny jest codziennie w godz. od 10 do 20. Telefon Nr 8-09-02.

Sezon wakacyjny w teatrach stolicy

Od 1 do 31 sierpnia, w związku z rozpoczynającym się okresem urlopów i remontów, nie będą czynne następujące teatry: Polski, Syrena, Muzyczny, Współczesny, Nowej Warszawy oraz Opera i Filharmonia. Ponadto przez sierpień zamknięte będzie Muzeum Wojska Polskiego.

TEATRY

Kameralny — nieczynny.

Narodowy — „Świętoszek" — g. 19.

Nowy — „Milionowe jajko" — g. 19.

Powszechny — „Panna bez posagu" — g. 19.

Teatr Domu Wojska Polskiego — „Wzgórze — 35" — występy w terenie.

Letni. — „Zielony Gil" — g. 19.15.

Ateneum — nieczynny.

Guliwer — „Pan Stonka" — g. 13 i 17.

KINA

Moskwa — „Dziewczyna u źródła" — g. 17, 19, 21.

Praha — „Śluby kawalerskie" — g. 16.30, 18.30, 20.30, dod. „Pierwszy plon".

Palladium — „Raczek się spóźnia" — g. 17, 19, 21, dod. „Awarie".

Atlantic — „Scott na Antarktydzie" — g. 16, 18.15, 20.30.

Stolica — „Zasadzka" — g. 16, 18, 20, dod. „Opowieść o magnesie".

Ochota — „Śpiewak nieznany" — g. 16, 18, 20.

W—Z — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — g. 17, 19, 21, dod. „Walka trwa".

1 Maj — „Volpone" — g. 17, 19, 21, dod. „Paprocie".

Syrena — „Wiosna w Sakenie" — g. 16.30, 18.30, 20.30, dod. „Korea oskarża".

Tęcza — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — g. 17, 19, 21, dod. „Walka trwa".

Polonia — „Trzy spotkania" — g. 15, 18, 20 dod. „Nauka i technika".

Lotnik — „Dziewczęta z baletu" — g. 17 i 19 dod. „Skarby Franusia".

RADIO

CZWARTEK 2 SIERPNIA

Program I na fali 1322 m

Program dnia 6.00, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.15 Koncert Mandolinistów, 7.00 Muzyka, 8.00 Koncert solistów, 8.30 Aud. dla dzieci z kolonii i obozów, 9.45 Informacje, 9.50 Muzyka taneczna, 10.10 Aud. dla przedszkoli i dziecińców wiejskich, 10.25 Muzyka rozrywkowa, 10.55 „Drugi wariant" — odc. opow. D. Granina, 11.15 „Muzyka i aktualności", 11.45 „Głos mają kobiety", 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 13.15 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Walce z oper, 16.20 Symfonie kompozytorów słowiańskich, 17.15 „Z kraju i ze świata", 17.45 Polskie pieśni masowe, 18.00 „Dla każdego coś miłego", 19.00 „Głos mają kobiety", 19.15 Aud. dla młodzieży, 20.30 Utwory skrzypcowe komp. polskich, 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 „Radiowa spółdzielnia satyryczna", 21.15 Koncert, 22.00 Aud. literacka, 22.20 Muzyka operetkowa.

Program II na fali 367 m

Program dnia 6.45, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 17.00, 20.00, 23.00.

6.15 Koncert Mandolinistów, 6.50 Pieśni masowe, 7.15 Koncert poranny, 8.00 Przerwa, 13.30 „Muzyka dla wszystkich", 14.50 Koncert p. d. Tarskiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Kaszubska muzyka ludowa, 16.20 Dziennik warszawski, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 Koncert p. d. Górzyńskiego, 18.00 Poradnik językowy, 18.15 Muzyka klasyczna, 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.20 Koncert p. d. Seredyńskiego, 20.30 Koncert Chóru P. R. 20.50 Muzyka operowa, 21.30 Polskie pieśni masowe, 21.45 „Wspomnienia robotnicze", 22.00 „Muzyka i aktualności", 22.30 Radziecka muzyka kameralna, 23.10 Koncert rozrywkowy.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Na półce z książkami

Nowe mury — nowi ludzie

Roman Hussarski: Nowy mur. Sp. Wyd. Czytelnik, 1951 r. Str. 224.

Książka Romana Hussarskiego „Nowy mur" jest udaną próbą beletrystycznego ujęcia zagadnień odbudowy Warszawy. Ludzie Hussarskiego budują piękny Muranów. Czytając książkę, odnajdujemy na jej kartach naszych dobrych znajomych, sławnych w całym kraju murarzy, przodowników pracy, racjonalizatorów. Odnajdujemy żywe ich sylwetki, nie papierowe. Bohaterowie Muranowa — bohaterowie powieści Hussarskiego są bohaterami z prawdziwego zdarzenia.

Akcja powieści Hussarskiego jest prosta i nieskomplikowana. Dwie brygady murarskie pracują przy budowie nowego bloku na Muranowie. Harmonogram przewiduje ukończenie bloku w piętnaście dni. Harmonogram byłby utrzymany, bo tak każe sam honor murarza, ale pada myśl współzawodnictwa, „ściganki", jak ją tu nazywają.

Wprowadzenie współzawodnictwa i wprowadzenie ulepszeń i pomysłów racjonalizatorskich nie następuje łatwo. Trzeba przezwyciężyć wiele trudności, przełamać wiele uprzedzeń, zanim stary Balamos, murarski mistrz nad mistrze, nie rzuci rękawicy swemu współzawodnikowi — brygadziście Koniecznemu. A potem autor w sposób logiczny i konsekwentny wykazuje, że współzawodnictwo nie tylko przyśpiesza budowę bloku, który zostaje wykonany w trzynaście dni, nie tylko zabezpiecza dach nad głową dziesiątkom, setkom i tysiącom rodzin, ale przemienia, przekształca samych ludzi. I ta dynamizacja postaci ludzkich, ten nieustanny proces rozwojowy murarzy warszawskich, ukazany plastycznie w powieści Hussarskiego, jest drugim cennym jej walorem.

Prosta w swoim założeniu akcja skupia wiele innych jeszcze problemów. Jednym z głównych bohaterów powieści Hussarskiego jest sama Warszawa. Wspaniała wizja Warszawy przyszłości rośnie nie tylko na rumowiskach getta, na Muranowie. Widzimy ją na każdej prawie stronie książki. Lud Warszawy, mający za sobą długie lata ciasnoty, niewygód, tragicznych często warunków mieszkaniowych, wszyscy mieszkańcy stolicy biorą udział w jej odbudowie. Rodzina Ostrowca, przodownika i racjonalizatora murarskiego, jest soczewką, skupiającą wszystkie radości i troski mieszkańców.

Balamos — to stary, doskonały fachowiec, mistrz w swoim zawodzie, któremu przesądy i rutyniarstwo nie pozwalają od razu stanąć do współzawodnictwa. Nieprędko pojmuje Balamos jego sens. Początkowo staje do współzawodnictwa tylko dlatego, że mu honor murarski nie pozwala inaczej uczynić. Ale w toku pracy objawia się Balamosowi sens nowego jej stylu, nowej treści. Już nie duma murarska, ale praca staje się honorem tego człowieka. „Wiem, o co idzie... — mówi Balamos w zakończeniu książki — ważne jest, żeby rósł nowy mur..." I nowy mur rośnie, wznoszony wprawnymi rękami jego brygady i dziesiątków podobnych brygad.

Balamos, to najlepiej skonstruowana sylwetka w powieści Hussarskiego. Bladziej od niego wypadł Ostrowiec, pozytywny bohater. Mocnymi, barwnymi liniami wyrysowana jest sylwetka Malowańca, pozującego trochę na lumpenproletariusza, trącącego odrobinę zmarłym dawno królestwem przedmieść wielkomiejskich. Ale i on przekształca się w czasie pracy, i on poddaje się jej wychowawczemu wpływowi. Wesoły, czupurny Malowaniec, epigon smutnej pamięci bohaterów przedwojennych przedmieść Warszawy, staje się bohaterem Warszawy socjalistycznej, przeistacza się w pełnowartościowego, wspaniałego człowieka.

Klimek — to typowy przybysz z ongiś przeludnionej, zacofanej wsi. Na blokach Muranowa nabiera Klimek wiary w życie, tu znajduje pracę, fach, przyjaciół i dziewczynę. A najważniejsze, że tu odnajduje swój cel. Klimek wróci na wieś. Stanie się jednym z tych, którzy pokierują wczoraj jeszcze zagubione wsie na jasne drogi socjalizmu.

Jest w powieści Hussarskiego także inteligencja pracująca. Reprezentują ją inżynierowie Pierzchalski i Sarat. Z inteligencją trudniej jest uporać się naszym pisarzom: Pierzchalski, jako inteligent, nastawiony pozytywnie do Polski Ludowej, włączony aktywnie w nurt życia, w rozmach budowy, Pierzchalski, zdolny fachowiec, konstruktor i racjonalizator wypadł jeszcze stosunkowo dobrze i wyraziście. Natomiast Sarat jest postacią banalną. Sarat zrobiony jest według szablonu: elegant, uwodziciel kobiet, wielbiciel stylu Corbussiera w budownictwie. Pięknoduch, któremu nie wiadomo dlaczego każe autor wyjechać na odpowiedzialne stanowisko na Ziemiach Odzyskanych, tak, jak gdyby tam właśnie był azyl i pole popisu dla takich typów.

Sarat jest wprowadzony tylko dla kontrastu, ale razi zbyt szablonowym ujęciem i przez to odbija jaskrawo od innych, realnych i pełnych życia postaci. Jest rzeczą charakterystyczną, że bohaterowie pozytywni wypadli w powieści Hussarskiego lepiej od typów negatywnych, na odwrót, niż to się często zdarza w naszej powojennej literaturze.

Omawiając wady powieści warto wspomnieć również o bladej sylwetce sekretarza podstawowej organizacji partyjnej Konara. Jest już zjawiskiem nagminnym, że działacze partyjni na kartach współczesnych powieści i dramatów, zamiast być uosobieniem człowieczeństwa, niewiel mają z normalnym człowiekiem wspólnego. Konar nie jest wyjątkiem. Wiecznie zapracowany, koniecznie źle ubrany, nieskazitelny. Ale jak wynika z powieści praca kierowanej przezeń organizacji partyjnej pozostawia niejedno do życzenia. Wprawdzie widać ją na budowie, ale nie ona jest promotorem całego życia załogi. Brak jej inicjatywy. Brak ruchliwości.

Książka Hussarskiego wybija się spośród wielu prób ujęcia tak wdzięcznego, a trudnego tematu, jakim jest życie i problemy Warszawskiego Zagłębia Budowlanego. Powieść o murarzach Warszawy musi być powieścią, godną ich ofiarności i ich pracy. Hussarski sprostał temu zadaniu. Ukazał żywych ludzi, rozwinął żywe sprawy, udało mu się oddać nastrój, tempo pracy, napięcie i wychowawczą rolę współzawodnictwa.

Hussarski wystrzegł się nagromadzenia zbyt wielu problemów, przez co książka jego zyskała na zwięzłości i przejrzystości. Uczynił głównym bohaterem swojej powieści pracę. Ona wypełnia całą powieść, o niej mówi się na każdej stronie. Praca — dowiódł tego autor — potrafi być tematem tak pasjonującym, że wobec niej bledną wszystkie uświęcone tradycją intrygi.

I choć nie tak, jak należy, odmalował Hussarski pracę organizacji partyjnej — powieść „Nowy mur" jest powieścią nową i w treści, i w formie. Właśnie dzięki ludziom, rosnącym razem z rosnącymi murami Muranowa. „Nowy mur" — to także symbol nowego człowieka.

„Są takie książki, co pomagają i w robocie, i w życiu" — mówił Ostrowiec do Klimka. Do książek tych zaliczyć można „Nowy mur".

LESZEK GOLIŃSKI

Pierwszy numer tygodnika „Świat"

Ukazał się pierwszy numer nowego tygodnika ilustrowanego „Świat". Pismo zawiera wiele znakomitych zdjęć ilustrujących najważniejsze wydarzenia aktualne z życia Polski i świata. Na szczególną uwagę zasługuje w pierwszym numerze „Świata" reportaż E. Osmańczyka z budowy wielkiej bazy rybołówstwa dalekomorskiego w Świnoujściu, interesujący i bogato ilustrowany, oraz ciekawy materiał o kulisach wydarzeń w Iranie pt. „Nafta pachnie krwią".

W bardzo interesujący sposób zapoznaje też „Świat" czytelników z zagadnieniami kulturalnymi, za pośrednictwem krótkich felietonów i żywych podpisów pod odpowiednimi zdjęciami.

Do silnych stron pisma należy również dział satyry.

„Świat" posiada oczywiście i braki. Nie wszystkie materiały są w sposób dość staranny wybrane i zredagowane. Więcej miejsca powinien znaleźć „Świat" dla budowli socjalizmu i dla zobrazowania opieki, jaką państwo ludowe otacza człowieka pracy, budując dla niego nowe mieszkania, domy kultury, kluby, świetlice, szpitale, ośrodki zdrowia itd. Wydaje się również, że „Świat" powinien więcej uwagi poświęcić stolicy Polski — Warszawie.

Sądzimy, że w przyszłych numerach braki zostaną przezwyciężone, a tak potrzebne pismo będzie rozwijać się i coraz lepiej spełniać swoje zadanie.

Wydawca Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem R. S. W. „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego przy ul. Miedzianej. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.